

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
 Telefon Nr. 102-79, — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-85
 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.620.

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. **25** gr.

Wszystkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
 Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
 Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Program rządu von Papena

Reichstag rozwiązany

(Telefonem od naszego korespondenta)

Berlin. 4. 6. (Sen) Dziś w południe ogłoszone zostało oświadczenie rządu kanclerza von Papena. Oświadczenie zajmuje się przedewszystkiem

sprawami wewnętrznymi.

Rząd stwierdza, że obejmuje władzę w kraju w najcięższej godzinie, wymagającej od narodu jak największych ofiar. Droga prowadząca do wolności wewnętrznej i zewnętrznej jest bardzo uciążliwa i ciernista i doprowadzi do celu, jeśli zjednoczą się w kraju wszystkie siły narodowe. Po tym wstępie oświadczenie stwierdza, że b. kanclerz Brüning pierwszy miał odwagę żądać przedstawienia sytuacji prawdziwej, jaka spowodowana została traktatem wersalskim, skutkami kryzysu światowego i

szkodliwą działalnością demokratyzmu parlamentarnego.

Potrzebna jest reforma finansowa i ubezpieczeń społecznych. Ubezpieczenia społeczne stoją wobec bankructwa. Mimo chęci pracy liczba bezrobotnych stale się powiększa. Rządy powojenne sądziły, że w miarę wzrostu socjalizmu państwowego zmniejszą się troski pracodawców i robotników. Usiłowały rządy te zamienić państwo

na instytut opieki społecznej

przez co osłabione zostały siły moralne narodu. Dalej moralne siły narodu wycieńczone zostały bezmyślnymi walkami klasowymi i bolszewizmem,

któremu rząd wypowiada zaciętą walkę.

Dalej zapowiada rząd wydanie nowych dekretów, zmierzających do poprawy sytuacji finansowej. W dziedzinie polityki zagranicznej rząd poświęci jak największą uwagę kwestii rozbrojenia, reparacji i konferencji gospodarczej, które to problemy są dla Niemiec

kwestją życia lub śmierci.

Celem nowego rządu jest w pokojowym współdziałaniu z innymi narodami uzyskanie w końcu dla narodu niemieckiego pełnego rów-

nouprawnień, wolności politycznej i możliwości uzyskania zdrowego życia gospodarczego. Tylko równouprawnione, wolne i zdrowe gospodarstwo Niemcy

moga przyczynić się do uzdrowienia świata

Wprawdzie wszystkie wysiłki, podejmowane dla podniesienia dobrobytu narodu mogą tylko wówczas liczyć na powodzenie, jeżeli uda się równocześnie usunąć niepokojące obecnie światu przeszkody gospodarcze w dziedzinie obrotu pieniężnego i kapitałów oraz wymiany towarowej. Rząd gotów jest współdziałać ze wszystkimi, zmierzającymi do tego rodzaju podstaw i warunku wszelkiej skutecznej obrony interesów narodowych w dziedzinie polityki za granicą, co do których nie ma między nami żadnej różnicy poglądów.

Dla wytworzenia jasnej sytuacji wewnętrznej z tych wszystkich względów prezydent Hindenburg postanowił przychylić się do wniosku rządu Rzeszy

i rozwiązać Reichstag.

Bezpośrednio po zakończeniu obrad gabinetu minister spraw zagranicznych Neurath wyjechał do Londynu dla dokonania formalności oficjalnych, związanych z ustąpieniem jego ze stanowiska ambasadora.

Jak brzmi dekret o rozwiązaniu Reichstagu

Berlin. 4. 6. PAT. Ogłoszony został dekret o rozwiązaniu Reichstagu: Dekret ten brzmi: „Na podstawie art. 25 konstytucji Rzeszy rozwiązuję z dniem dzisiejszym Reichstag, ponieważ nie odpowiada on już woli politycznej niemieckiego narodu, jak to się okazało na podstawie wyborów do sejmów krajów związkowych w ostatnich miesiącach. Rozporządzeniem prezydenta Hindenburga wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Pod rozporządzeniem podpisany jest prezydent Hindenburg, kanclerz Rzeszy Papen i minister spraw wewnętrznych Gayl.

Gabinet Herriota utworzony

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 4. 6. (B) Herriot utworzył dziś w nocy nowy rząd francuski w składzie następującym: Prezydentum i ministerstwo spraw zagranicznych - Herriot, wicepremier i minister sprawiedliwości - Rene Renault, ministerstwo skarbu - Germain Martin, sprawy wewnętrzne - Chautemps, ministerstwo wojny - Paul Boncour, ministerstwo lotnictwa - Painleve, ministerstwo marynarki wojennej - Leygues, ministerstwo pracy - Dalimier, mi-

ministerstwo rolnictwa - Garsey, ministerstwo emerytur - Barthou, ministerstwo budżetu - Palnade, ministerstwo oświaty - de Monzie, ministerstwo kolonij - Albert Sarraut, ministerstwo robót publicznych - Daladier, ministerstwo marynarki handlowej - Leon Meyer, ministerstwo opieki społecznej - Godard, ministerstwo handlu - Julien Durand, ministerstwo poczt - Queuille. Po skompletowaniu listy członkowie nowego rządu udali

Mąka i otręby w sklepach firmy „Ziarno” potaniały

się godz. 1 w nocy do pałacu Elizejskiego, gdzie przedstawili się prezydentowi republiki.

Paryż 4. 6. (B) Nowy rząd francuski liczy ogółem 29 członków tj. 18 ministrów i 11 sekretarzy stanu. W skład jego wchodzi przede wszystkim radykalowie społeczni, których jest 21 i 6 członków sąsiednich grup lewicy mieszczańskiej. Leygues należy do lewicy republikańskiej (Tardieu), który zawsze jednak głosował przeciw rządowi Tardieu. Jest to rząd mniejszościowy, który ma jednak w parlamencie zapewnioną pokąźną większość. Składa się w większości z ministrów, którzy współpracowali już z Herriotem w roku 1924.

Zycyliwie przyjęcie prasy

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 4. 6. (B) Prasa francuska, o ile jeszcze zdążyła zaznajomić się z listą nowego rządu przed zamknięciem redakcyj przyjęła nowy rząd Herriota naogół bardzo zycyliwie. „Journal” pisze, że gabinet składa się z osobistości wytrawnych, które już miały sposobność złożyć dowody swej wartości. Podobnie pisze „Republique” dodając, że losy nowego gabinetu nie są do pozazdrośczenia. Powstał bowiem w przededniu poważnych wydarzeń i już od pierwszej chwili swego życia będzie odczuwał błędy popełnione w ciągu czterech lat przez kartel prawicowy.

Pierwsze czynności nowego premiera

Paryż 4. 6. (B) Po dzisiejszej wizycie u prezydenta republiki premier Herriot udał się na grób Nieznanego Żołnierza, na groby Brianda i Pawła Doumera, składając na nich wieńce. Wobec dziennikarzy zachował się Herriot bardzo powściągliwie. Mówił jedynie o wrażeniu, jakie mogło wywołać w kraju i zagranicą zmiana rządu francuskiego. Zaznaczył dalej Herriot, że chwila obecna wymaga jak największej powściągliwości w mówieniu, a wobec ciężkiej na nim odpowiedzialności być może, iż już za dużo powiedział. W obecnych czasach nawet kapelusz nie powinien wiedzieć co kryje się w głowie danego dyplomaty. Ekspozycja nowego rządu wygłoszona zostanie w parlamencie we wtorek.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Prof. Majer Balaban: Kobieta-Cadyk
 B. Singer: General w służbie biernej
 N. Hiller: O konsolidację żydowskiego ruchu spółdzielczego
 Wanda Krage: Dwie powieści Hermana
 H. Messinger: List teatralny z Wiednia
 Z mody.

W błyskawicznym tempie...

...odbywa się rozwój wypadków w Niemczech. A wiadomo, że Niemcy stanowią obecnie klucz sytuacji politycznej w całej Europie...

Kilkanaście dni jeszcze temu siedział Brüning — jak się napozór mogło zdawać — mocno w siodle. Wybory na prezydenta Rzeszy oraz do sejmu pruskiego wypadły ostatecznie tak, że parlamentarnie mógł się Brüning trzymać nadal na powierzchni. Tembardziej, że w sejmie Rzeszy miał stać zapewnioną większość. Popierali go socjaliści, zaufaniem obdarzał Hindenburg — nie więc dziwnego, iż w opinii europejskiej uchodził Brüning za jedyną mocną ostoję republiki i istniejącego porządku wobec wznagającego się z każdym dniem coraz gwałtowniej naporu hitleryzmu.

Ale — oto — Brüning padł. Powaliła go kamaryla wojskowa, usadowiona w ministerstwie Reichswchry. Obaliła ona już poprzednio swego nominalnego szefa Groenera, a skoro ta gra się powiodła, poszli generalowie na całego i zmusili Brüninga do dymisji. Jak wygląda prawdziwy stosunek tej klikki generalskiej do Hitlera — ta kwestja nie jest narazie bez reszty wyjaśniona. Że ideowo Reichswchra pokrywa się z szowinistyczną zwłaszcza częścią programu narodowo-socjalistycznego, to oczywiście nie ulega żadnej wątpliwości. Idzie tylko o to, czy osobista walka o władzę nie stanowi chwilowo przeszkody na drodze do zupełnego porozumienia między najsilniejszym człowiekiem Reichswchry, generałem Schleicherem a Adolfem Hitlerem. W ostatnich dniach i tygodniach dawały się w Niemczech wyczuć nastroje tego rodzaju, iż w przeczuciu niemożności utrzymania się Brüninga powiadano sobie w kołach mieszczańsko demokratycznych, że zamiast regime'u Hitlera i hitleryzmu byłby już lepszy jakiś bliżej nieokreślony rząd silnej ręki, regime wojskowy z gen. Schleicherem na czele. Za kulisami toczyła się widocznie walka między tymi dwoma ludźmi — między dyktatorem w brązowej bluzie a dyktatorem w bluzie generalskiej.

Nominacja Papena — figury mocno niewyraźnej a przytem szerokiemu ogółowi zupełnie nieznaney — na kanclerza Rzeszy zdawała się przemawiać raczej za zwycięstwem klikki generalskiej. Miało się w pierwszej chwili wrażenie, że Hindenburg pragnie wprawdzie skierować kurs państwa na prawo, ale nie chciałby jeszcze całkiem zrywać z czynnikami i nastrojami republiki. Tymczasem fatalny jego krok, jakim było zdezwuowanie wiernego sługi Brüninga, został nawet przez centrum niemieckie tak zrozumiany, jak zrozumieć go należało. Centrum wyrzekło się całkiem jawnie i otwarcie swego członka Papena i zapowiedziało stanowczą opozycję nowemu rządowi. To samo centrum, które po wyborach do sejmu pruskiego nie odżegnywało się wcale od myśli ewentualnego sojuszu z narodowym-socjalizmem Hitlera. Przypuszczają w Niemczech (zdanie to wyraża np. „Frankfurter Zeitung“), że centrum pragnęło wprowadzić niejako hitlerowców na tory republikańskiego legalizmu i rozsądnej współodpowiedzialności za rządy. Zamianowanie jednak kanclerzem Papena, centrowca, ponad głowę partji centrowej i otwarte kokietowanie z prawicą na zwłokach ohydnie zdradzonego Brüninga — doprowadziło partję centrową do jawnego buntu. Odmówiło Papenowi poparcia w sejmie Rzeszy.

I oto — w błyskawicznym tempie — następuje dalszy etap rozgrywki. Sejm Rzeszy wybrany 14 września 1930, a więc przed niespełna dwoma laty, zostaje rozwiązany. Nowy rząd Papena nie chce doczekać się obalenia parlamentarnego zaraz przy pierwszym zetknięciu się z przedstawicielami ludźmi woli przeto poszukać sobie nowych... reprezentantów ludowych.

Jak wypadną nowe wybory do sejmu Rzeszy. Jeśli przypomnimy sobie, że przy poprzednich wyborach w dniu 14 września 1930 liczba głosów hitlerowskich w parlamencie Rzeszy podskoczyła z 800.000 na 6 i pół miliona a liczba posłów hitlerowskich z 12 w poprzednim sejmie na 107, jeśli uzmówimy sobie dalsze wzmocnienie pozycji hitlerowskich w ostatnim dwuleciu, to łatwo potrafimy sobie odmalować przyszły wynik wyborów do parlamentu niemieckiego.

Jeden tylko moment mógłby ewentualnie uchronić jeszcze dzisiaj Niemcy przed większością hitlerowską w centralnym parlamencie. Tym momentem byłoby zjednoczenie partji robotniczych, a więc przedewszystkiem socjalnej demokracji i komunistów. W rozwiązany właśnie sejmie Rzeszy socjalni demokraci mieli 143 (wobec 153 poprzednio) a komuniści 76 (54) posłów. Zjednoczona niemiecka klasa robotnicza mogłaby więc jeszcze teraz zwycięsko przeciwstawić się naporowi rozwydrzonego szowinizmu, który Niemcy i Europę wtrącić może w otchłań ruiny i wojny. Czy obie partje robotnicze zdołają jednak znaleźć wspólny język w obliczu niebezpieczeństwa? Doktryneryzm ko-

Wizyta rumuńska polskiego szefa sztabu

Warszawa 4. 6. PAT. W sobotę, dnia 4 czerwca wyjechał do Rumunii z wizytą oficjalną szef sztabu głównego gen. brygady Janusz Gąsiorowski z kilku oficerami. Wizyta potrwa kilka dni.

Chuligański napad na robotników polskich w Bytomiu

Katowice. 4. 6. PAT. Dzisiejsze „Opolskie Nowiny Codzienne“ donoszą z Bytomia, o napadzie awanturników niemieckich na robotników, zatrudnionych przy przebudowie gmachu byłego wydawnictwa „Katolik“ w Bytomiu na polskie gimnazjum. Grupa awanturników wtargnęła do gmachu, przy czem jeden z napastników rzucił się na murarza Kodronia, bijąc go pięściami. Niebawem cała banda wtoczyła napadniętego, bijąc go po głowie, a jeden z Niemców zranił go butelką poważnie w głowę. Również poturbowano poważnie murarza Zmudę. W czasie awantury wszedł do gmachu majster murarski Jurczyk, którego pobito i zraniono w oko. Gdy stróż nocny przybył do stojącego w pobliżu policjanta, prosząc go o pomoc ten odmówił, twierdząc, że „co się tam (tj. w gmachu gimnazjum polskiego) dzieje, nic mnie nie obchodzi“. Wezwano pogotowie policyjne, które niebawem przybyło, lecz napastnicy w międzyczasie zbiegli. Głównymi sprawcami napadu są: Johan i Robert Iwa, Klimek i Scheidhauer z Bytomia.

—o—

Kanclerz „z przeszłością“

Przeszłości tej nie wolno poruszać

(Telefonom od naszego korespondenta)

Berlin 4. 6. (Sch) Wydany dziś został nowy komunikat zwracający się przeciw dalszemu poruszaniu przeszłości kanclerza von Papena w związku z jego działalnością jako attache wojskowy w Waszyngtonie. Komunikat zapowiada, że publikacje tego rodzaju będzie rząd zwalczał wszelkimi środkami.

Brüning odpowie

Berlin 4. 6. (Sch) Z najbliższego otoczenia dawnego kanclerza Brüninga donoszą, że po powrocie do zdrowia Brüning ogłosi przyczyny, które spowodowały upadek jego rządu, oraz publicznie odpowie na czynione mu zarzuty.

Zyciorys Edwarda Herriota

Paryż. 4. 6. PAT. Premier Herriot urodził się w roku 1872 w Troyes. Syn oficera armji czynnej, musiał z konieczności pobierać nauki w miastach, gdzie jego ojciec pełnił obowiązki służbowe. Po zdaniu matury i odbyciu konkursu Wyższej Szkoły Normalnej, w roku 1894 mianowany został profe-

Przy grypię zapaleniu oskrzeli, zapaleniu migdałków, katarze wierzchołków płucnych, zakatarzeniu nosa, gardzieli i krtani chorobach usznych i ocznych pamiętać należy, aby żołądek i kiszki były dokładnie przeczyszczone przy użyciu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“. Ządać w aptekach i drogerjach.

munistów jest jak dotąd tak zaciętrzewiony, że pozostaje głuchym nawet na głos Lenina z poza grobu, Lenina, który wyraźnie aprobował taktykę polityczną kompromisu, a także i na zupełnie aktualny głos Trockiego, który dopiero niedawno, przed wyborami na prezydenta Rzeszy zalecał komunistom taktykę kompromisu tj. raczej popieranie Hindenburga aniżeli wysługiwanie się, poprzez bezadziejną kandydaturę komunisty Thaelmanna, Hitlerowi. Pp. komuniści nie usłuchali człowieka, który powinien być chyba dla nich autorytetem — i odtąd teraz mają na karku Papena, Schleichera, no i w najbliższej przyszłości samego Adolfa Hitlera.

Wypadki rozwijają się w błyskawicznym tempie. Poprzez głowę zera politycznego, jakim jest Papen, poprzez generalskie ostrogi Schleichera — hitleryzm dochodzi do władzy. Sytuacja ta stanowi dokładny niemiecki odpowiednik sytuacji w całej reszcie Europy. Brak solidarności międzynarodowej, rozdarcie, anarchja stosunków wzajemnych, kompletny chaos w dziedzinie gospodarczej. W błyskawicznym tempie idziemy — ku czemu?... (b)

sorem retoryki w liceum w Nantes, później w liceum w Lyonie. Wkrótce awansuje na profesora wyższej retoryki i profesora historii na wydziale filozoficznym uniwersytetu w Lyonie. W tym okresie rozpoczyna karierę polityczną. Będąc radnym miasta Lyonu od 1904 roku, wybrany zostaje memem miasta w roku 1905. Podczas wyborów w roku 1912 uzyskuje miejsce w Senacie i z tego tytułu zajmuje podczas wojny w gabinecie Brianda od grudnia 1916 do marca 1917 stanowisko ministra robót publicznych i aprowizacji. W roku 1919 nie przestając być senatorem, Herriot stawia swą kandydaturę przy wyborach do Izby Deputowanych i wybrany zostaje 16 listopada tegoż roku w okręgu wyborczym Dolnego Rodanu. Od tego czasu odgrywa wybitną rolę w polityce partji radykalnej. Wybrany ponownie w roku 1924 do Izby deputowanych z ramienia kartelu lewicowego mianowany jest premierem. Funkcje te spełnia do 1925 roku, kiedy miejsce jego zajmuje Painlevé. W tym samym roku wybrany zostaje na przewodniczącego Izby Deputowanych. Wkrótce potem przyjmuje na siebie obowiązek tworzenia gabinetu. Napotykaną trudności każą mu ustąpić miejsca Poincaré'emu, w którego gabinecie pełni obowiązki ministra oświecenia publicznego.

Herriot cieszy się w Lyonie, którego merem jest od 1905 roku reputacją pierwszorzędnego administratora i z tego właśnie tytułu tworzy słynne Targi Lyonkie. Herriot kilkakrotnie reprezentował Francję w Genewie, Herriot, który posiada wielkie zdolności literackie jest autorem wielu utworów literackich, filozoficznych tak również i poważnych studiów.

Titulescu obiał misję utworzenia rządu

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Bukareszt 4. 6. (R) Po dłuższej konferencji z królem Karolem Titulescu zgodził się na przyjęcie misji tworzenia rządu koncentracji narodowej. Wobec niezwykłych trudności wykonania tej misji Titulescu podjął próby spełnienia woli króla tylko pod warunkiem, że król osobiście rozmówi się z przywódcami partji.

Obrabowano zwłoki ambasadora

Bukareszt 4. 6. PAT. Podczas przewożenia przez Rumunię zwłok ambasadora tureckiego w Warszawie Dżewad Bey'a nieznanymi sprawcy zerwali plombę z wagonu żałobnego i skradli zeń walizę, zawierającą tekę z dokumentami zmarłego oraz biżuterję na sumę około 20 tysięcy zł. Kradzież ta została zauważona podczas rewizji wagonu na stacji Medgidia.

—o—

Berlin 4. 6. (Sch) Podczas zawodów sportowych w Grunewald pod Berlinem spadł dziś samolot sportowy i uległ rozbiciu. Lotnik poniósł śmierć.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa 4. 6. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na niedzielę 5 bm: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Po chłodnym ranku dniem wzrost temperatury do 16 stopni. Słabe wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Parodia sprawiedliwości w Gdańsku!

Gdańsk 4. 6. PAT. Wyrok, wydany dziś o godz. 12.30 w sprawie red. Cieszyńskiego, b. prezesa gminy polskiej Maliszewskiego i prezesa Towarzystwa Ludowego wsi Postołowo Elmanowskiego swoją surowością poszedł dalej od żądania, zgłoszonego przez prokuratora Cieszyński skazany został na 6 miesięcy więzienia, Elmanowski na 7 miesięcy, Maliszewski na 4 miesiące. W pierwszej instancji Cieszyński skazany został na 2 miesiące, Elmanowski na 6 tygodni i Maliszewski na 1 miesiąc więzienia. Sędzia Truppener w uzasadnieniu podkreślił m. in., że czyny popełnione przez oskarżonych w obecnych czasach podniecenia musiały być karane surowo, aby powstrzymać innych od podobnego rodzaju czynów.

Gdańsk 4. 6. (R) W stoczni gdańskiej doszło wczoraj do krwawej walki między komunistami a hitlerowcami, przyczem 7 osób odniosło rany w tem 4 ciężkie.

Brak dotąd wieści o Hausnerze

Warszawa 4. 6. PAT. Do chwili obecnej w Warszawie nie otrzymano z żadnych źródeł wiadomości o losie lotnika Hausnera.

Londyn 4. 6. PAT. Do godz. 12 o północy nie otrzymano w Londynie żadnej wiadomości o losie Hausnera. Ponieważ od chwili jego odlotu minęło przeszło 9 godzin można uważać za pewnik, że tym razem Hausner nie wróci. O północy znajdować się on musiał w połowie drogi nad Atlantykiem. W razie pomyślnego przelotu można się spodziewać wiadomości o nim w Londynie między godziną 6 a 7 rano, wówczas bowiem Hausner może już być widoczny nad brzegami Irlandji.

Samolot widziano z Nowej Szkocji?

Londyn 4. 6. PAT. Według depeszy wysłanej z Ameryki o godz. 8.44 według czasu amerykańskiego czyli o g. 1.44 nad ranem według czasu europejskiego z Sydney na Nowej Szkocji, wyspie położonej blisko brzegów Nowej Funlandji, zauważono samolotowicę, przypuszczalnie Hausnera, lecący w kierunku Atlantyku. Niestety depesza nie wskazuje godziny, o której Hausner przeleciał nad Nową Szkocją w kierunku Europy. Fakt jednak, że Haus-

ner widziany był nad Nową Szkocją wskazuje na to, że z Linden nie skierował się od razu na zachód, lecz poleciał na północny wschód, słusznie wybierając najkrótszą drogę.

Warunki przelotu nad Nową Szkocją

Londyn 4. 6. PAT. Do g. 7.45 nie otrzymano w Londynie żadnej wiadomości o przelocie Hausnera do Irlandji. Według informacji, uzyskanych w brytyjskim ministerstwie lotnictwa warunki atmosferyczne na Atlantyku przedstawiają się w ciągu ostatnich 12 godzin następująco: W zachodniej części Atlantyku wiatr południowo wschodni, zachmurzenie silne, częściowo deszcz — warunki dla lotu raczej ciężkie; we wschodniej i środkowej części Atlantyku wiatr północno wschodni, zachmurzenie, ale warunki dla lotu daleko lepsze niż w zachodniej części Atlantyku. Ministerstwo lotnictwa przypuszcza, że warunki te a zwłaszcza wiatr południowo wschodni w zachodniej części Atlantyku mogły zmusić Hausnera do skierowania się bardziej na południe, wobec czego możliwym jest, że lot jego idzie raczej w kierunku na wybrzeże francuskie, a nawet hiszpańskie, a nie w kierunku Irlandji.

III. zjazd Makkabi rozpoczął obrady w Warszawie

Warszawa 4. 6. ZAT. Dziś odbyło się otwarcie trzeciego krajowego zjazdu Makkabi. Przybyli delegaci z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Lwowa, Bielska, Torunia, Katowic i wielu innych miejscowości, ogółem 143 delegatów reprezentujących 220 klubów, liczących razem przeszło 56.000 członków. Zjazd zagał prezes Makkabi w Polsce p. Rusecki, który powitał m. in. obecnych na sali prezesa światowego związku Makkabi dra Lelewera, generalnego sekretarza związku Friedenthala, przedstawiciela PIWF. pułk. Dębowski, oraz przedstawiciela M.S.Wewn. radcę Haftkę. Na przewodniczącego obrady został adwokat Vogel

(Warszawa), w skład prezydium weszli m. i. dr. Holländer z Krakowa. Przemówienia powitalne wygłosili m. i. pułk. Dębowski w imieniu P.I.W.F., Białopolski w imieniu Hitachdutu i inni. Dr. Lelewer wygłosił referat o działalności światowej Makkabi i o roli Makkabjady. poczem p. dr. Gottlieb poinformował o organizacyjnym i psychologicznym przeobrażeniu młodzieży żydowskiej. Obrady potrwały dwa dni.

Jerozolima 4. 6. ZAT. Beduini zapędzili swe bydło na obszar roli ZFN. w pobliżu zatoki hajfskiej. 2 Beduinów aresztowano.

Kto naprawdę dba o swe zęby — ten używa stale Kalodontu i pozbywa się w ten sposób kamienia nazębnego.

W Polsce jedynie Kalodont zawiera przeciwdziałającą kamieniowi nazębnemu domieszkę — Sulfuricinoleat Dr. Braeunlicha.

KALODONT
usuwa kamień nazębny

Wiadomość o nabyciu planów Harrimana potwierdza się

Warszawa 4. 6. (Sin) Po długich rokowań rząd polski zdecydował się nabyć od Harrimana plany elektryfikacyjne, opracowane przez tę firmę w r. 1929. Cena kupna planów ustalona została na 100.000 dolarów. Wypłata nastąpi w obligacjach polskiej pożyczki dillonowskiej po kursie emisyjnym. Wiadomość o tem podaliśmy już kilka miesięcy temu. Dzisiejsza wiadomość jest jedynie urzędowym potwierdzeniem naszej ówczesnej informacji. (Zobacz też notatkę pt. „Czy to prawda?” w dzisiejszym „Przeglądzie gospodarczym na str. 10. Okazuje się więc, że to niestety prawda. — Red.)

8 protestów wyborczych z jednego okręgu

Warszawa 4. 6. (Sin) W poniedziałek Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie 8 protestów przeciwko wyborom do Sejmu z okręgu Stanisławów -Tłumacz -Kolomyja. W okręgu tym zostali wybrani posłowie: dr. Rubel (BB), Dzieruszycki (BB), Kowaniec (BB), Niedźwiecki (BB), Hanusz (BB), dalej Cukur, Hałuszczyński i Wachniuk z klubu ukraińskiego oraz poseł dr. Henryk Rosmarin (Kolo Żydowskie).

Proces przy drzwiach zamkniętych

Warszawa 4. 6. (Sin) W poniedziałek rozpocznie się w Warszawie proces przeciwko ks. Woronieckiej o zamordowanie przemysłowca Boya. Proces odbędzie się przy drzwiach zamkniętych z powodu drastycznych szczegółów zeznań Woronieckiej na temat jej pożycia z Boyem.

Zbrodniczy zamach na dzielnicę żydowską w Salonikach

Saloniki 4. 6. ZAT. W ciągu nocy nieujęci osobnicy usiłowali podłożyć ogień pod kilka domów w dzielnicy żydowskiej w Salonikach. Na szczęście w porę dostrzeżono ogień, dzięki czemu usunięto niebezpieczeństwo pożaru. Gmina żydowska w Salonikach zażądała od władz ustawienia stałego posterunku nocnego w dzielnicy żydowskiej.

AKCJA SZEKŁOWA PRZEDŁUŻONA!

Ostatni tydzień poświęca młodzież wyłącznie akcji szekłowej!

Osagajcie nałożony na Was kontyngent! Rezultaty ostatniego roku muszą być powtórzone!

AKCJA KOŃCZY SIĘ NIEODWOŁALNIE 12-GO CZERWCA!

Konferencja z udziałem min. Zarzyckiego

Kraków, 5 czerwca

(d) Wczoraj bawił w Krakowie minister przemysłu i handlu p. dr. F. Zarzycki, który przy tej sposobności zetknął się z przedstawicielami krakowskiego życia gospodarczego. P. ministra przywitał p. prez. krakowskiej Izby przemysłowo-handlowej Epstein, który wskazał na konieczność przychylnego rozpatrzenia szeregu postulatów gospodarczych okręgu krakowskiego. W odpowiedzi na wywody p. prezydenta Epstein zajął się pan minister wyjaśnieniem odnośnych problemów, z których najważniejsze przytaczamy poniżej:

Przedewszystkiem zaznaczył p. minister, iż o przebudowie ustroju gospodarczego w Polsce niema mowy, a jeśli zachodzą pewne objawy wkraczania państwa w życie gospodarcze, to należy je oceniać pod kątem widzenia obiektywnych potrzeb kraju, nigdy zaś założeń programowych. W swej ocenie wartości etatyzmu posunął się p. minister do tego stopnia, iż nazwał etatyzm konkurującym z prywatnym życiem gospodarczym, zaspakajającym potrzeby gospodarcze kraju, — wprost kłótnym. P. minister zaznaczył jednakowoż, iż w większości wypadków zarządzenia etatystyczne spowodowane są akcją samych sfer gospodarczych. Poza to zwrócił p. minister uwagę, iż sprawa centrali zakupów kas chorych nie jest jeszcze przesądzona i zachodzi w tym kierunku możliwość pewnych przesunień. Nowa taryfa celna ukaże się w najbliższym czasie, przyczem p. minister zaznaczył, iż ze względu na szczególnie korzystne warunki negocjacyjne, w

jakich się obecnie Polska znajduje wskutek słabego importu, szybkie wejście w życie taryfy celnej staje się nieodrocznym. Premie eksportowe zostaną najprawdopodobniej ograniczone.

Na szczególnie uwzględnienie zasługuje ustęp przemówienia p. ministra, odnoszący się do roli handlu w Polsce. Tak entuzjastycznego ujęcia pionierskiej działalności handlu prywatnego nie spotkaliśmy dotychczas u żadnego dygnitarza rządowego. P. minister wskazał, iż aktywność handlu w Polsce musi być bezwarunkowo zwiększona, przyczem wskazał na charakterystyczny wypadek, iż prawdziwa zhora polskiego bilansu handlowego, tj. obroty handlowe Polski ze Stanami Zjednoczonymi, jest faktycznie anomalia, albowiem np. Czesi posiadają znacznie korzystniejszy układ stosunków handlowych z Ameryką aniżeli Polska, mimo, iż Polaków w Stanach Zjednoczonych jest o dziesięć razy więcej, aniżeli Czechów. P. minister zwrócił uwagę, iż w sferach rządowych doceniają znaczenie handlu w Polsce, a i sprawa kredytów dla handlu ulegnie w najbliższym czasie poprawie.

Niestety sprawa kredytów dla handlu ujęta została przez p. ministra zbyt skąpo. A przecież od tak entuzjastycznej oceny roli handlu w życiu gospodarczym, do poznania konieczności silniejszego kredytowania handlu i zaspakajania tej konieczności — to tylko jeden krok.

Morderstwo z litości

Sensacyjny proces w Kopenhadze

Przed sądem przysięgłych w Kopenhadze zakończył się onegdaj proces, który w całej Danii wywołał powszechną sensację. Chodzi tu o mord dokonany na pani Jakobinie Düben, damie z najlepszego towarzystwa Kopenhagi.

Jakobina Düben była wdową po zmarłym przed pięciu laty dyrektorze banku. W listopadzie roku ubiegłego zmarła nagle w pewnym sanatorium wśród objawów otrucia. Władze śledcze, wychodząc z założenia, że miało tu miejsce samobójstwo, zezwoliły na pogrzeb. Każdy był też przekonany, że p. Düben popełniła samobójstwo, a jako przyczynę podano chorobę nieuleczalną. Kilka tygodni przed swą śmiercią musiała się p. Düben poddać ciężkiej operacji. Pielęgnowała ją córka p. Elza Wille-Bang, a czyniła to ze zapaściem się siebie, tak, że wszyscy wzruszeni byli tą miłością córki do matki.

Kilka tygodni po pogrzebie matki udała się pani Bang do jednego z duchownych, z którym była zaprzyjaźniona i oświadczyła mu, że zamordowała swą matkę. Nie mogła dłużej się patrzeć na straszliwe męczarnie starej kobiety i dała jej truciznę z dawną przygotowaną, po zażyciu której pani Düben zmarła. Można sobie wyobrazić przerażenie owego duchownego, który natychmiast porozumiał się z pozostałą rodziną, a po naradzie postanowił no dla uniknięcia skandalu całą tę sprawę za-

tuszować. Pani Elza Bang nie mogła się z tem jednak pogodzić; dręczyła ją myśl, że zbrodnia jej ujdzie bezkarnie. Rodzina nie stawiała jej więcej przeszkód, a pani Bang zgłosiła się na policję, gdzie została natychmiast aresztowana i przekazana do sądu śledczego.

Sala była podczas rozprawy wypełniona aż do ostatniego miejsca. Pani Elza Wille-Bang zeznała, że matkę swoją ponad wszystko w życiu kochała, nawet ze swoim mężem w siedem miesięcy po ślubie się rozstała, by mogła pielęgnować matkę. Gdy matka ciężko zachorowała a operacja nie przyniosła polepszenia, p. Düben błagała swą córkę, by jej dała większą dawkę środka nasennego. Chciała bowiem rzec, ponieważ boleści jej były straszliwe. Wówczas pani Bang nie uczyniła zadość życzeniu swej matki. Dnia 24 listopada nie mogła się już jednakowoż oprzeć prośbie matki i wręczyła jej truciznę. „Nie żałuję swego czynu, chcę ponieść karę zasłużoną“ — oświadczyła oskarżona. Rzecznikowi orzekli, że oskarżona ponosi pełną odpowiedzialność za swój czyn. Po krótkiej naradzie ława przysięgłych zatwierdziła pytanie co do winy. Trybunał zasądził ją na trzy miesiące więzienia, przyczem nie wliczono w karę więzienia śledczego. Oskarżona nie chce wnieść próśby o ulaskawienie.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś w niedzielę ostatnie dwa występy „Araratu“, którego wczorajszy nowy program „Symches bei Jidn“ zdobył sobie pełne uznanie publiczności. Program żywy, obfitujący w aktualną, dającą widzowi kilka godzin beztrudnej zabawy. Dochód z popołudniowego przedstawienia o godz. 4-ej popoł. przeznaczony na cele towarzystwa „Opłeka nad biednymi chorymi“. Początek przedstawienia wieczornego o godz. 9-ej. Bilety w przed sprzedazy przez cały dzień przy kasie teatru.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Stary popularny wodewil Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia“, podany w teatrze im. J. Słowackiego w nowym opracowaniu i wspaniałej oprawie scenicznej, zyska niewątpliwie ogromny suk-

ces. „Królowa Przedmieścia“ grana będzie przez wszystkie dni tygodnia.

— OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „QUI PRO QUO“. Dziś teatr „Qui Pro Quo“ żegna się z Krakowem rewją „Same przeboje“. Dziś ostatni dzień poznania przemiej Janki Winiarskiej, srebrnowłosej Zofji Terne, arcygrotesowej E. Minowicza, świetnej pary tanecznej J. Prokopiakówny i St. Weiricha, doskonałego konferansjera E. Borońskiego i innych. Dwa przedstawienia, o godz. 7 i 9:20.

— „BANDA“ NAJWIĘKSZY KABARET KOMIKÓW W EUROPIE, przyjeżdża już wkrótce do „Bagateli“ z Hanką Ordonówną, Zuzą Pogorzelską, Stefanją Górską, Leną Zelińską, z pp. Jarosym, Dymszą, Lawińskim, Tomem, chórem Dana na czele zespołu „Bandytów“.

TRENCZYŃSKIE CIEPLICE LECZA RADYKALNIE REUMATYZM-DNĘ-ISCHIAS

Inform: Biuro Trenc. Cieplic, Kraków, Szosa 2.

CZY POKARMY SUROWE SĄ ZDROWE?

— odpowiedź w naszym jutrzejszym dodatku

„Lekarz Domowy“

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Grandi oskarża Francję

W senacie włoskim wygłosił minister spraw zagranicznych mowę, w której poruszył najważniejsze problemy obecnej polityki międzynarodowej. Mowa ta zasługuje na baczną uwagę, ponieważ zwraca się całym swym ostrzem przeciwko Francji. Plan Francji uposażenia Ligi Narodów w międzynarodowe siły zbrojne jest zdaniem ministra włoskiego tylko planem sankcyj militarnych a nie planem rozbrojenia, jest metodą zwalczania wojny zapomocą wojny. W dalszym ciągu swego przemówienia odczytał Grandi list Clemenceau z 18 czerwca 1919, wedle którego rozbrojenie Niemiec miało być pierwszym krokiem do ogólnego rozbrojenia. Nadszedł teraz obecny czas, — mówił Grandi, — by przejść od słów do czynów. Tymczasem widzimy jak na konferencji rozbrojeniowej wciąż się tylko deklamuje i niczego pozytywnego tam się nie tworzy.

To, że konferencja rozbrojeniowa nie wydała żadnych rezultatów, odbije się też fatalnie na konferencji reparacyjnej. Zmniejszenie zbrojeń stanowiłoby bowiem warunkiem pozytywnego załatwienia tego problemu, bez którego rozwiązanie nie może być mowy o gospodarczym uzdrowieniu świata. Należy raz wreszcie zlikwidować następstwa wielkiej wojny światowej.

Także w sprawie francuskiego planu pomocy dla państw środkowo-europejskich zajął Grandi wyraźnie stanowisko antyfrancuskie, oświadczając, że samo porozumienie się pięciu państw niewiele się przyda, jeśli przedtem nie nastąpi ogólne porozumienie mocarstw. Wykluczenie zaś Bułgarii i Grecji z tego porozumienia nie da się niczem usprawiedliwić.

Jak z tej mowy wynika. Wiochy zupełnie solidaryzują się z Niemcami przeciwko Francji na arenie polityki międzynarodowej.

— „KIEDY KSAWERA CHCE KAWALERA“.

Dziś w niedzielę w sali teatru Domu Żołnierza Polskiego o 5 popoł. i 8 wiecz. wystąpi wraz ze swoim zespołem Antoni Kaczorowski. Dana będzie arcywesoła rewja w 18-tu obrazach pt. „Kiedy Ksawera chce kawalera“ obfitująca w nadzwyczajny humor. Orkiestra pod kier. znanego kapelmistrza Stefana Mischczaka. Ceny miejsc kryzysowe od 75 gr. do 2.50 zł. Bilety do nabycia przez cały dzień w kasie Domu Żołnierza Polskiego ul. Lubicz. Dojazd tramwajami Nr 5.

— JASNOWIDZ BEN ALI W „BAGATELI“.

We wtorek dnia 7 i we środę dnia 8 bm. odbędą się w „Bagateli“ dwa wieczory eksperymentalne słynnego jasnowidza Ben- Aliego. Ben- Ali wy pełni wieczór nowymi nieznanymi dotychczas doświadczenia, przy udziale świetnego medium, młodzieńczej Tamary. Bilety w cenie od 1—3.50 zł do nabycia w kasie „Bagateli“.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR ŻYDOWSKI (UL. BOCHENSKA)

Niedziela popoł. i wiecz.: „Symches bei Jidn“ (dwa ostatnie przedstawienia).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela 8 wiecz.: „Królowa Przedmieścia“.
Poniedziałek 8 wiecz.: „Królowa Przedmieścia“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Narzeczona z loterii“.
ADRIA: „Strzała Erosa“.
UCIECHA: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde“.
WANDA: „Legjon ulicy“.
SZTUKA: „Podpory sportu“ (Król szwejków).
SŁOŃCE: „Miłość kozaka“ (John Gilbert).

Prof. Majer Bałaban

Kobieta-Cadyk

(Die ludmirer mojd)

Wojna zagnała mnie do Włodzimierza. Okropne przeżyłem tam czasy, był to okres cofania się wojsk austriackich, ledwie kilka tygodni po strasznej ofensywie Brusilowa. Niedaleko od linii kolejowej Kowel—Sokal—Lwów wrzała walka, grzmot armat dochodził do mej kwatery, a błysk pękających w dali szrapneli oświetlał czarny horyzont.

Moi gospodarze, drobni kupecy, patrzący czarno w przyszłość, gwarzyli ze mną do późnej nocy, dopytując się o wynik wojny. Zdawało się tym biedakom, że oficer i do tego Żyd wie o wszystkim, tylko związany przysięgą nie chce niczego wyjawiać. „Ach gdyby w miasteczku pozostał nasz cadyk, nie byłibyśmy już tak bezradni, onby już z pana wydobył tajemnicę tej okropnej wojny — rzekła gospodyni — a mąż jej począł długo i szeroko opowiadać o zasługach i cudach dokonywanych przez cadyka — oby żył nam długie lata“. Rozmowa zesłała na cadyków wogóle i mój gospodarz pozbywszy się uprzedzenia do mego muncuru, czyteż strachu przed wojskowym wogóle, rozgadał się na dobre. Zapytałem go o cadyka Rabi Motele z Czarnobyła i mimowoli przypomniałem sobie o tem, że tenże cadyk poskromił jedyną znaną nam kobietę — cadyka Chanę Ruchlę z Włodzimierza. Mój rozmówca zdziwił się niepomierne, że jakiś austriacki oficer wie coś niecoś o rzeczach należących wyłącznie do historii Włodzimierza i popatrzył na mnie z pewnym niedowierzaniem: pewnie jakiś szpieg, — czytałem w jego oczach, — który nieczystym sposobem zdobył tajemnicę dziejów tego żydowskiego miasteczka, by ją rozgłosić we Wiedniu na dworze cesarza, lub wyśmiać przed światem kpiarzy i szyderców. Z trudem udało mi się uspokoić go i uprosić, by mi opowiedział dzieje tej dziewczyny, o której już tyle bajano i pisano. Popatrzył mi prosto w oczy, jakby prosił o dyskrecję i począł opowiadać historję *fun der ludmirer Mojd*.

Gdybyś pan, panie oficer, był przybył do nas przed tą nieszczęśliwą wojną, byłbym panu pokazał małą modlitewnię, zwaną *dus grine Sztibel*. Składała się ona z dwóch pokojów, większego i mniejszego, a oba pokoje otaczaliśmy czcią i uwielbieniem, gdyż w nich siedziała i studjowała Biblię i inne święte księgi nasza ludmirska dziewczyna, Chana Ruchel. A wiesz pan, kim ona była? Oto pochodziła z zacnej i pobożnej rodziny i już jako młode dziecko była tak zdolną i pilną, że wraz z chłopcami uczyła się w chederze nietylko Biblii, ale i Talmudu, a stary nasz rabin — Panie świeć nad jego duszą — przepowiadał jej ojcu Munyszowi, że wyrośnie z niej jakaś sprawiedliwa i święta w Izraelu, która wyda na świat długą ród cadyków.

I nie pomylił się rabin, gdyż dziewczę rosło w bojaźni Bożej i w nauce Pisma, całkiem nie jak kobieta. Lecz nie chciał Bóg, by to dziewczę znalazło pełnego szczęścia i zabrał jej matkę do swej wspaniałości i pochowaliśmy ją tam na górze wśród tylu świętych i cnotliwych. Munysz począł myśleć po poślubieniu drugiej żony, szadcheni obsiedli jego dom, swatając mu najzacniejszą pannę z miasteczka i okolicy. Lecz jak się poraż drugi ożenić, jeśli się ma w domu dorosłą córkę i to tak uczoną i świętą? Więc polecił swatom, by najpierw sprowadzili w dom oblubieńca dla córki, a gdy ją wyda za mąż, wybierze żonę dla siebie. I ruszyli szadcheni w drogę, a wróciwszy do miasta, poczeli ze swych notat i kajetów wy-



Chleb z marmoladą — to najjańsza i najposilniejsza dla dziecka odżywka, bo zawiera owoce i cukier

bierać imiona co najcenniejszych i najuczestniejszych młodzieńców, godnych poślubić tak świętą dziewczę. Lecz ojciec był skąpy, nie wiele chciał dać za córką pieniędzy, a nadto sam myślał o żeniactwie, więc łańcuch złoty i pierścionie, pozostałe po żonie dla swej przyszłej chował bogdanki. Więc, by wilk był syty a owca cała, zaręczył Chanę Ruchlę ze znajomym bachurem, który od lat przychodził w jego dom i tamże „jadał obiady“, a często i sypiał na stryżku.

Chana Ruchel lubiła młodzieńca, gdyż od najmłodszych lat go znała, z nim jeszcze w chederze razem się uczyła, a potem często gości z nim omawiała trudne a zawile kwestje w Piśmie świętem i Talmudzie. Teraz jeszcze bardziej przyłągnęła do niego — wszak była z nim zaręczoną — sam Bóg w niebie przeznaczył ich dla siebie — i dniami i nocami zagłębiała się wraz z nim w święte księgi Kabały, badając myśli ukryte w Zoharze i w księgach świętego Ari i jego uczniów Chaima Vitala i Mojżesza Kordowero.

Ojciec, zajęty swymi interesami, nie zważał na to, ale sąsiedzi z przerażeniem przypatrywali się temu pożyciu narzeczonych. Nocą, gdy całe miasteczko było już pogrążone we śnie, padał promień światła z okienka na poddaszu i tamże widniały dwie głowy blisko siebie wsparte, a przed niemi księga, odbijająca światło jarzącej się świecy.

Grzech, i to jawny, w świętej gminie! Czyż widział kto, by narzeczeni noc w noc siedzieli razem na pustym poddaszu nawet przy świętych księgach? Niedowiadkowie i kpiarze w miasteczku czynili różne domysły, mówiono o tem w *bet-hamidraszu* i we wszystkich *klauszach* i *sstyblach*, aż wreszcie sprawa oparła się o rabina.

Rabin znał Chanę Ruchlę, znał też bachura, wiedział że tylko świętymi parają się sprawami. Lecz zwyczaj w Izraelu jest mocniejszy niż prawo a złym językiem nie wolno dawać jadu na pokarm. Więc zwołał rabin swoich *dajanów* i przed to *forum* wezwał młodzieńca, by mu przypomnieć zwy-

czaj w Izraelu, że narzeczonemu nie wolno aż do ślubu przychodzić w dom narzeczonej, ni widywać się z nią sam na sam. Chłopak przyznał słuszność, tłumaczył się jak umiał i mógł, rabin z wyrozumiałością przyjął usprawiedliwienie, lecz na przyszłość zabronił wszelkiego stykania się z dziewczicą i kazał wyjąć Torę z szafy ołtarzowej i rozłożyć ją na stole.

Zadrżał młodzieniec widząc przygotowania, rozumiał, że każą mu przysiąc na Torę i wiedział, że skrzywdzi swą ukochaną, jeśli ją opuści na pół roku — tyle bowiem jeszcze było czasu do ich wesela. Lecz nie mógł rabinowi odmówić i przysiągł, a Chana Ruchel siedziała odtąd sama całemi nocami na swoim poddaszu i poprzez księgi i świecę wypatrywała swego oblubieńca. Nie opuszczała swej izby, nie przechadzała się z koleżankami, a jedyna jej droga wiodła ją na mogilki, tam na górkę, gdzie spoczywała od lat jej młoda matka. Tam siadywała na ziemi i poraż tyśiączny czytała napis na pomniku. Czyniła to bezwiednie, myśląc o księgach świętych, a wraz z niemi o swym oblubieńcu. Razu pewnego zasiadła się aż do nocy, a widząc że zmrok zapada, poczęła raźnie biec do domu. Strach ją gonił, fantazja dziewczęcia, rozbudzona lekturą mistycznych ksiąg widziała ręce zmarłych wychylające się z za grobów i chwytające ją za rozwichrzone włosy. Zimny pot oblał ją, nogi się trzęsły pod nią i padła na jedną z mogił i poczęła krzyżeć ze strachu. Nadbiegł stróż cmentarny, poznał Chanę Ruchlę, podniósł ją z ziemi i drżącą na całonociele odprowadził do domu. Tu straciła przytomność i jęła majaczyć, bełkocąc długie i zawile cytaty z ksiąg świętych. Potem ślabła i zamilkła. Zawołano felczera, lecz pokiwał głową i odszedł. Wezwano biegłe kobiety, okadziły ją dookoła, odpędziły złego ducha, lecz dziewczyna leżała jak umarła, a tylko oddech wskazywał, że życie z niej nie uleciało. Wyszli ludzie na cmentarz, wynieśli groby, rozwarło świętą szafę w synagodze lecz nic nie pomogło i nieszczęśliwy ojciec czekał

już śmierci swego jedyne dziecko.

Wtem, naraz otworzyła oczy i spokojnie, jakby po długim spoczynku rzekła do ojca: „Wiesz, że byłam teraz w niebie i tam dano mi nową duszę“! Od tej chwili rychło wracała do zdrowia i za kilka dni mogła już wstać z łóżka i chodzić o własnej sile. Lecz wraz ze zdrowiem wróciła jej dawna pobożność stokrotnie jeszcze wzmożona. Chana Ruchla odczuła w sobie jakby siłę mężczyzny, odesłała narzeczonemu akt zaręczyn, i co rana wdziwiała *tales i tefilin*, podobnie jak to czynią mężczyźni i to żonaci. Tak siadała w swym pokoju na poddaszu i czytała święte księgi, a w miasteczku opowiadano o niej dziwy i uważano ją za świętą, za *cadyka* w żeńskich szatach.

Ojciec nie rozumiał swej córki, jako wielu jej nie rozumiało, mocno wziął sobie do serca jej niewziuszoną dziewiczość i począł chorować. Nie powstał już z łóżka i rychło Chana Ruchla odprowadziła go na miejsce wiecznego spoczynku i złożyła go, na górze obok matki.

Wróciwszy z pogrzebu i odprawivszy żałobę, sprzedała dom i sklep ojcowski i za te pieniądze zbudowała bóżniczkę a obok niej pokoik dla siebie i swoich myśli. I poczęli się do tej bóżniczki ściągać pobożni z Włodzimierza i okolicy i po przez uchylone do pokoiku drzwi słuchali słów i nauk „ludmirskiej dziewoi“. Chorzy przywiekali się tutaj o kulach, by odejść zdrowo, matki przynosiły do niej chore dzieci, słowem stworzyła się dokoła Chany Ruchli gmina chasydów, którzy z uwielbieniem parzyli na swego żeńskiego *cadyka*, na swoją świętą.

*

Więść o żeńskim *cadyku* dostała się na dwory okolicznych *cadyków* i niejedni przybywał do Włodzimierza „do zielonej izdebki“, by poznać ową dziwną dziewczynę. Rozmaite głosy chodziły po mieście, każdy z *cadyków* inaczej tłumaczył ten cud, a zarazem ten kaprys natury. Aż raz pewnego zjawił się rabi *Motele z Czarnobyli* i od razu zrozumiał, że to nie dziewczyna jest *cadykiem* znającym pisma świętego Ari i Chaima Vitala z włoskiej Kalabrii, lecz, że pewnie jakiś *cadyk* nie zaznał po śmierci spokoju i dusza jego wdarła się w dziewczynę, by za jej pomocą dokonać zadania swego żywota. Więc też należy ją wydać za mąż za jakiegoś świętego męża, by z nią wydał na świat niestworzone jeszcze dusze, a zarazem uwolnił uwięzioną duszę zmarłego *cadyka* z doczesnej udreki.

Długo wzdrygała się *Cadyk-dziewczyna* wyjść za mąż, jakby przeczuwała, że wraz z tym aktem skończy się jej siła i jej święte zadanie. *Kobieta-cadyk* nie chciała zostać *kobietą-żoną* i *kobietą-matką*. Lecz Rabi *Motele* nie ustępował, raz po raz innych sprowadzał jej konkurentów, aż wykrzesał w niej iskrę kobiecości i wydał ją za mąż. I dopiął swego święty *cadyk* z Czarnobyli; iskra ludzkiej miłości zgasła zar nadludzkiej siły, wyssanej ze świętych ksiąg kabaly, z nauk świętego Ari i jego ucznia Chaima Vitala z włoskiej Kalabrii i z *kobiety-cadyka* stała się *kobieta* zwykła, *żona cadyka*, której było pisanem wydawać na świat dzieci i stać się *matką* nowego rodu *cadyków*.

I od razu przysła aureola cudotwórczyni, krąg wiernych malał z błyskawiczną szybkością i jeno patrzeć, a zostanie ona sama w swej komnacie. Z tą myślą nie umiała się Chana Ruchla zgodzić. Za wysoko ceniła swe zadanie i swe powołanie, by je poświęcić dla męża, a nawet dla swego przysłego rodu. Więc porzuciła męża i dom i wróciła do swej „zielonej izdebki“ obok owej bóżniczki, by tutaj nadal wykładać Pismo. Lecz jej aureola minęła bezpowrotnie, a choć tu i ówdzie zjawiał się jakiś wierny, mimo to nie mógł

Lekarze dają swoim dzieciom obowiązkowo do spożycia prawdziwe **pierniki miodowe.**

Najlepsze pierniki

poleca fabryka 1474kr
ANTONI ROTHE
Kraków, Sławkowska 20

Generał w służbie biernej

(Od naszego sprawozdawcy sejmowego)

Warszawa, 3 czerwca

Do Warszawy przybył kilka dni temu b. premier, b. minister Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych, gen. dywizji Wł. Sikorski. Wiadomość ta spowodowała szereg plotek na temat porozumienia się generała Sikorskiego z Belwederem. Fama powierzyła mu szczególne misje z ramienia Francji w Polsce. Wypito już w pogłoskach na cześć zgody narodowej i przeprosin między sikorszczykami a pilsudczykami, aż nadeszło zaprzeczenie gen. Sikorskiego i sprawa nieco ucichła.

Żyjemy w atmosferze plotek. Rząd występujący wobec społeczeństwa jak atleta pod ukrytą przyłbicą nie zwykł odsłaniać planów swoich na przyszłość i choć plotki dnia dzisiejszego stają się prawdą dnia jutrzejszego, choć zaprzeczenia urzędowe w aktualności swojej mają żywot motylka, to jednak prezes klubu B. B. pulk. Sławek wzywa społeczeństwo, by traktowało plotki jako dywersję, jako intrygę wrogów rządu. Słowa zaś pana prezesa Sławka nie są rzucane na wiatr. Po ostatnim przemówieniu w klubie poszły koniunktury, zaczęło się tępienie jedynej strawy politycznej w okresie obecnego reżimu, t. zn. plotek i pogłosek politycznych.

Miejsce słowa drukowanego zajmuje przeto słowo mówione, raczej szeptańskie. A o przyjeździe generała Sikorskiego do Warszawy szepcą sobie na ucho różne wiadomości, szerzą się najrozmaitsze pogłoski.

Gen. Sikorski jest młody. Należy do tych generałów, którzy przeszli szkołę polityczną i czują się na trybunie politycznej nie gorzej, a może i lepiej niż w polu. Młodość jest w tej chwili jego najważniejszym atutem. General Sikorski w odróżnieniu od swoich innych kolegów postanowił być cierpliwym. Nie przestał on rozumieć sztuki polityki i orjentować się, że zabranie głosu w chwili obecnej byłoby nieco ryzykowne.

Od owych dni w czasie przewrotu majowego, gdy wyczuwając sytuację, gen. Sikorski nie opowiedział się ani za jedną ani za drugą stronę, gdy przemyślnie czuwał „w obronie granic kra-

po cieszyć *kobiety-cadyka* przywykłej do tłumów.

Porzuciła tedy swą izdebkę, porzuciła Włodzimierz i wyemigrowała do Ziemi Świętej, gdzie na grobach świętych mężów spędziła ostatnie dni swego żywota“.

Oto opowiadanie o *ludmirskiej* (włodzimierskiej) dziewczynie, jak je słyszałem owej nocy. Późno już było i poczęło już dobrze świtać, gdy opuścił mego gospodarza i udał się na dobrze zasłużony spoczynek. Nazajutrz trzeba było ruszać w drogę; wojna miała swe prawa i nie było wolno myśleć o badaniach naukowych. Gdy po latach wrócił do tego tematu, dowiedziałem się, że ojciec Chany Ruchli zwał się *Munysa Werbermacher* i że urodziła się ona około r. 1815^{*)}. Pisali o niej różni badacze wśród nich ostatnie i *Horodecki* (*Hachsidim w chachsiduth*, t. IV str. 48—49); lecz żaden nie zdołał wyjść poza ramy wyżej podanej legendy, ani historycznie zbadać ist-
tę rzeczy.

*) *Jewrejskaja Starina*; t. II str. 219—21. Petersburg, 1909.

ju“, gdy znajdował się później pod czujnym okiem podwładnego płk. Koca, upłynęło dużo czasu.

Gen. Sikorski nie jest już faktycznie w służbie czynnej. Sytuacja prawna tego generała jest niewyraźna. Nie został on przeniesiony w stan spoczynku, jak gen. Haller, Dowbór-Muśnicki i inni.

Otrzymuje on gażę, choć nie ma przydziału. Należy właściwie do „generałów w służbie biernej“. Ma prawo do posługiwania się piórem politycznym, ale tylko dla celów polityki zagranicznej. Wolno mu, jak „I. K. C.“, uderzać Niemców, Sowiety, pouczać w „Kurjerze Warszawskim“ Francuzów o niebezpieczeństwie zachodniem i wschodniem, ale nie wolno mu pisać o polityce wewnętrznej, wyciągnąć dłoni ku tym, którzy patrzą rzewnym okiem w jego stronę.

Plotka krążąca po kawiarniach wyrobiła mu francuski list żelazny na ziemiach polskich. Był przecież przyjacielem Focha, przyjmował na śniadaniu marszałka Petaina, gościł niejednokrotnie u generała Weyganda, utrzymywał kontakt z generałem La-Rondem. Cóż dziwnego, że łączono jego nazwisko z szeregiem manipulacji czynników francuskich w Polsce, że przypisywano mu pośrednictwo w pożyczce kolejowej, że opowiadano sobie na ucho, iż oko jego spoczywa również w pewnym gmachu na Placu Marszałka Piłsudskiego. Wszak jego totumfackim był pośrednik urzędowy w pożyczce kolejowej pan Reinel. A do dziś dnia książki gen. Sikorskiego poprzedzają przedmowy marszałków i wybitnych generałów Francji. Nie jest tajemnicą, że generał Sikorski jest w nielaskie w Polsce, a wiadomo również, że cieszy się szczególnymi względami wybitnych generałów francuskich.

Z przemówień Marszałka na dorocznym zjeździe legionistów w Warszawie nie skreślono znamiennej epitetu o generale k., który wypisuje reklamy na d... Stosunek wzajemny jest przyto wyraźny. Odbywa się gra kota z myszką.

A jednak przy każdej nowej konjunkturze politycznej wypływa jego nazwisko. Dawny mistrz kłokietowania prawicy przy posiadaniu zaufania lewicy, organizator prasy i reklamy, mówca parlamentarny, a nadewszystko „arka“ przymierza między dawnymi i nowymi laty“, protektor Strażnicy przechowuje w zbiorach wizytówek nazwiska przynajmniej różnorodniejsze.

Wprawdzie towarzysze jego z drugiej brygady opuścili go już dawno, ale zawsze znaleźć można sobie w odpowiednich warunkach towarzyszy w czwartej i piątej brygadzie. I w tej szczególnej konjunkturze przyjazd generała Sikorskiego spowodował wiele pogłosek. Wiadomości te są oczywiście przedwczesne. Generał Sikorski musi jeszcze czekać. Czas Burgfriedenu, Treuga Deu, z wykreśleniem w Belwederze win Sikorskiego nie nadszedł.

Generał Sikorski jest tymczasem jeszcze mężem przyszłości ludzi szepcących po kawiarniach i choć ma dużo chętnych serc nad Sekwaną, nie zdobył serca Belwederu. I młody generał musi czekać w służbie biernej.

B. Singer

Rozpowszechniajcie
„NOWY DZIENNIK“

Do Lokalnych Komisji Szeklowych!

Szereg miejscowości naszej dzielnicy zwrócił się do nas z prośbą, by akcję szeklową przedłużyć aż do Złotych Świąt, gdyż chcą jeszcze przez kilka dni ją prowadzić, by kontyngent na nie nałożony wypełnić. Licząc się z tem, że rzeczywiście niektóre miejscowości dość późno do akcji przystąpiły, przedłużamy tegoroczną akcję szeklową o jeden tydzień, t. zn. że kończy się ona już nieodwołalnie w niedzielę, dnia 12 czerwca.

Zwracamy się wobec tego tak do tych miejscowości, które o przedłużeniu akcji prosiły, jak i do wszystkich innych, by przez te kilka dni dołożyły starań, by wynik akcji tegorocznej był identyczny z wynikami ostatniego roku kongresowego.

Wszystkie organizacje młodzieży wzywamy tą drogą, by ostatni tydzień akcji poświęciły inżynijnej pracy na rzecz akcji szeklowej. — Hasiem naszym musi być: **Wszyscy ci, którzy w roku ubiegłym szekel wykupili, muszą i w tym roku być zaopatrzeni w szekle!**

Ostatni tydzień poświęćcie wyłącznie akcji szeklowej!

CENTRALNA KOMISJA SZEKLOWA.

—o—

Weizmann w Londynie

Londyn (ŻAT). Dr. Chaim Weizmann, który w towarzystwie małżonki spędził kilka miesięcy w Afryce Południowej, powrócił do Londynu. Nazajutrz po swym powrocie Dr. Weizmann wystąpił na akademii żałobnej, zorganizowanej przez Agencję Żydowską ku czci zmarłego wybitnego sionisty angielskiego, Józefa Cowena. Dr. Weizmann ograniczył się do podzielenia się ze słuchaczami osobistymi wspomnieniami przeszło 20-letniej jego znajomości ze zmarłym. — Przytem Dr. Weizmann wyjawiał wiele nieznanych dotychczas szczegółów z dziejów ruchu sionistycznego w Anglii.

Ku czci Dra Weizmanna wydane zostało w mieszkaniu prezesa angielskiego komitetu Keren Hajesodu, p. Simona Marksa, przyjęcie, w którym brały udział najwybitniejsze jednostki żydostwa angielskiego. Przemówienie o swych

wrażeniach palestyńskich wygłosiła lady Erleigh, która skreśliła obraz rozwoju Palestyny i dała wyraz przekonaniu, że jiszaw systematycznie i pewnym krokiem kroczy ku finansowemu niezależnieniu się od żydostwa w krajach diaspory.

Czy nastąpi przewiezienie prochów Herzla do Palestyny?

Wiedeń (ŻAT). Ostatnio w kołach sionistycznych rozeszły się pogłoski o inajacem w rychłym czasie nastąpić przewiezieniu prochów Teodora Herzla do Palestyny. W związku z tem tygodnik sionistyczny „Die Stimme“ ogłasza wywiad z jednym z najbliższych przyjaciół Herzla i wykonawcą testamentu twórcy politycznego sionizmu, dyrektorem Reichenfeldem, który oświadczył między innymi:

Na kongresie sionistycznym w r. 1929 poruszylem sprawę przewiezienia doczesnych szczątków Herzla do Palestyny. Od tego czasu sprawa nie posunęła się naprzód głównie z powodu wybuchu rozruchów sierpniowych niebawem po zamknięciu obrad kongresu. Ostatnio Dr. Kremenetzki (inny bliski przyjaciel Dra Herzla) zwiedził Palestynę, nic mi jednak nie zakomunikował o ewentualnej aktualności poruszonej sprawy. Nie wiem też, w jakim stopniu sprawa ta jest w chwili obecnej bardziej niż poprzednio aktualną. W każdym bądź razie prochów Herzla nie można będzie przewieźć do Palestyny bez interwencji Organizacji Sionistycznej, gdyż sprawa ta leży w sferze politycznej. Należy w końcu zaznaczyć, iż w ostatniej swej woli Herzl nie wskazał miejsca, gdzieby miały spocząć jego prochy, sa tylko znane ustne wynurzenia twórcy Organizacji Sionistycznej.

Nie oszczędzaj małej kwoty na abonament „Nowego Dziennika“. Brak dobrej informacji może Cię kosztować znacznie więcej!

FRANCISZEK WERFEL

Copyright by „Renaissance“ Stanisławów-Wiedeń.

Rodzeństwo Pascarella (Die Geschwister von Neapel)

141)

Tak jest, jest oto z Annunziatą na jedynym balu w jej życiu. Nieruchomość córek gniewa go. Inne są ładniejsze. Kiedy bojaźliwie zwraca ku niemu wzrok, oczy jego miotają błyskawicę gniewu. Już o godzinie dziesiątej było mu już tego za wiele. Nuże, chodź do domu! W domu ma mu usługiwać. Nie trzeba jej własnego szczęścia w życiu. Kto będzie się o niego troszczył, kiedy się zastarzeje? Słysząc ciche kołatanie w drzwi, Giuseppe wchodzi do sypialni Don Dominika: Wszystkie książki i bazgraniny, które znajdziesz na stole Placida, masz mi pokazywać, rozumiałeś? Już ja wybije mu z głowy wszelką zaręczyniowość! Dźwignął się na szczebel wyższy niż ja, a tego nie mogę ścierpieć. — Co, Lauro chce pobierać lekcje rysunków, Gracja śpiewu, a on rysunków? Czy ja uczyłem się śpiewać? I tak dalej. Za jednym zdarzeniem sunie drugie.

Ruggiero otrzymał uje policzki za sportowe wyczyny, a Iryda zamyka w domu, bo skarżył się na nią Giuseppe. Zdarzenia przesuwają się bez końca. Jakby kto rozplątał wspomnienia ojca, to co dawno pogrzebane tryskało nowym życiem Don Dominik oszołomiony aż zatoczył się pod ścianę. Wtem objawienie straszniejsze niż wszystkie poprzednie: Lauro umarł z powodu mnia. Nie ma po temu dowodu, ale nie potrzebuje też dowodu po temu, bo wiedza o tem zaryła się weń głęboko i aż razi oczy jego jaskrawym światłem. Don Dominik przyspiesza bieg wkoło klatki. Dotąd poruszał się nie wydając dźwięku, teraz zaś z piersi wyrzywa się dźwięk jęklivy. Nie przerywa tego skomlenia nie przybiora ani nie traci na sile. Dopiero o wiele później — tymczasem zapadł już mrok — skarga przechodzi w szep. Szep stanowi jedno jedyne słowo wciąż wyrzywane się z piersi ojca: „Anioły, anioły, anioły, anioły“.

Ledwo już trzyma się na nogach. Przenika je słodkie uczucie niemocy i gorączki. Powłócił się

ku legowisku i rzucił się na siennik. Rychło ogarnia go lube zmęczenie śmiertelne. Granice celi rozszerzają się. Ojciec nie musi długo czekać na przybycie dzieci. Są teraz naprawdę dziećmi, w tym wieku małoletnim, kiedy wszyscy ojcowie i wszyscy kłci matki kochają dzieci w sposób batwochwalczy. Nie młodzi już mężczyźni ale chłopcy między ósmym a dwunastym rokiem życia; nie młode już kobiety, ale dziewczątka małe, a Iryda która siedzi na podółku Annunziaty jest jeszcze niemowlęciem prawie. Ojciec rozpoznaje zwolna, że gromadka dzieci zmierza ku niemu w łodzi. To łódki wynajmowane w małej przystani opodal Castella dale! Ovo. O tak, pewnego razu, bardzo już dawno użytych rodzinie takiej przejażdżki. U steru niema jednak majtka; łodzią kieruje cudowny chłopak, Lauro, pcha długą żerdź miarowym ruchem w toń. Tym sposobem trudno sterować po falach morza, myśli ojciec. Ale to przecież nie morze, lecz coś szarego i Don Dominik wie dokładnie, że nie jest przy Via Partenope, lecz na barłogu w więzieniu. Mimoto zdaje mu się, że rozpościera ramiona, żeby dzieci mogły go dostrzec: Oto tu jestem! Oto tu jestem! Dzieci widzą go, nie dają jednak odpowiedzi. W jasnych strojach mijają go radośnie: Tutaj! Tutaj jestem! Tu łódź musicie skierować! Aż oto ku niemu wionie dźwięk ledwo dosłyszalny:

— Nie, ojciec.

Przez całą noc leży na pryczy nie zmrzywszy oka.

Nazajutrz zaś — był to szósty dzień spędzony w więzieniu — kleiły mu się oczy. Serce uderzało jakby już prawie zamarło, ale spokojnie. Teraz nie myślał już nawet o dzieciach. Obojętny był już nawet na sprawę odzyskania wolności. Niech go tu nawet trzymają do śmierci, będzie siedział i milczał. Pomatu wlokące się chwile snu niewidzialne



USMIĘCHNIJ SIĘ

ZA DUŻO LUDZI...

W pociągu świątecznym, wychodzącym z Monachium do jednego z lotnisk podmiejskich panował straszny ścisk i tłok. Na uwagę poczynioną przez jednego z pasażerów odpowiada konduktor:

— Wagonów jest dość, ale ludzi za dużo! (Ul.)

ZA JEDNYM ZAMACHEM.

Wielkie zbiegowisko na ulicy. Mowca ludowy w transie: „...musimy się pozbyć socjalizmu, bolszewizmu, komunizmu i anarchizmu...“

— He — woła ktoś z tłumu — dodaj pan jeszcze do tego reumatyzm! (Christian Register).

nici z motowidła mózgu i oplatały go odurzającym woalem larwy. W ten sposób narodził się w Dominiku Pascarella człowiek nowy, który rano nazajutrz o godzinie jedenastej opuścił mury więzienne. Nowy ten człowiek był jednak już starcem. Przed złowieszczą bramą czekało piękne auto najete przez Artura Campbella, żeby odwiezło Don Dominika. U wejścia stoi Giuseppe. W ostatnich kilku dniach w podziwii godny sposób wyliżał się choroby. Od biedy może już nawet znowu otwierać i przymykał powieki. Z pogardą patrzy na przebyty „postrzał w krzyżu“. Kiedy Don Dominik zamyka za sobą bramę, Giuseppe pozdrawia go zwyczajnem „Riverisco Eccellenza“, otwiera drzwiczki samochodu; żadną miłą nie zdradza się z tem, jakoby dzień ten uważać miał za dzień niezwykły albo ten dom za dom niezwykły. Auto zdąża ku Via Concordja, Don Dominik nie mówi ani słowa.

W domu Giuseppe przygotował kąpiel i przekąskę. Don Dominik wszedł do mieszkania jak zwykłe. Krok jego dźwięczał taksamo jak przed siedmioma dniami. Ale twarz jego zapadła się, jest żółto-brunatna, okala ją najeżona siwa broda starca. Dominik Pascarella nie śpieszy się. Kąpiel trw długo. Następnie usiłuje Don Dominik ogolić się. Ale dionie jego drżą zanadto, żeby móc utrzymać w ręce brzytwę. Dzwoni na służącego Ale i ręce Giuseppe nadają się do wszystkiego innego raczej, niż do tej niebezpiecznej procedury, od czasu do czasu opadają je bowiem drgawki nie do opanowania. Fryzjer zpodobła dokonać musi przeobrażenia Don Dominika w wątpliwy obraz poprzedniego wyglądu. Po tem Don Dominik ubiera się jak tylko może najskładniej i spożywa w stolowym pokoju śniadanie w ponurej zadumie jaką Giuseppe zna już zdawien dawna u pana swojego. Dwa pytania o stan zdrowia Annunziaty i Irydy, rzut oka na pocztę, czy niema tam jakiej wiadomości od synów, oto wszystko Kfedy potem, — minęła tymczasem godzina — opuszcza dom, nie zwraca wcale uwagi na czekające auto; niepewnym, ale równym krokiem udaje się w kierunku szpitala Giuseppe kryjonom skinieniem odestać musi wóz do dyspozycji Campbella w hotelu.

(Ciąg dalszy nast.)

LITERATURA i SZTUKA

Dwie powieści Hermana Hessego

Dwie nieprzeciętne książki Hermana Hessego, wydane ostatnio po polsku*), nie powinny minąć bez echa — przynajmniej u tych czytelników, do których zwraca się tłumacz „Siddharthy“, p. Bieszyński w swej wspaniałej przedmowie. Hesse nie jest pisarzem popularnym i sądzę, że nie ubiega się wcale o ten problematyczny dziś zaszczyt. O ile jednak jego powieść „Wilk stepowy“, wydana przed rokiem w języku polskim nie obudziła dostatecznego oddźwięku, może na skutek ciężkiej faktury pisarskiej, to dwie obecnie wydane książki, pisane o wiele prościej i uchwytniej, choć z tych samych założeń biorące początek, powinny trafić do tych wszystkich, którzy w książce szukają nie tylko fabuły i techtania zmysłów, ale pewnego określonego ustosunkowania się twórcy do najbardziej zawilych problemów.

Pozaczasowe i pozaprzestrzenne są obie te książki. Niechaj nie ludzi nas to, że akcja pierwszej z nich toczy się u schyłku średniowiecza w Niemczech, drugiej w Indjach, w epoce Buddy. Ludzie tacy, jak Złotousty i Siddhartha mogą równie dobrze żyć i żyją zawsze i wszędzie. Bo obydwaj są przedewszystkiem nieukojnymi duchami, szukającymi bez końca i wytchnienia sensu życia i śmierci. Obydwaj poprzez różne fazy duchowego rozwoju pragną dotrzeć do jądra tej bolesnej, niepokojącej zagadki, jaką jest własne „ja“ człowieka, własne jego życie i śmierć. W obydwu tli się ta sama iskra wieczności, sprawiająca że nie mogą przejść obojętnie obok spraw, nad któreni przechodzi do porządku ogromna większość ludzi. Są bezwzględni poszukiwaczami prawdy, utajonej na dnie każdego, choćby najbliższego. przeżycia, tej prawdy, co przebłyskuje po tamtej stronie wszechrzeczy. Chęć zdobycia tej prawdy „tamtostronnej“ dręczyła i dręczy od zarania świadomego życia po dziś dzień tych wszystkich, którym nie wystarcza proste stwierdzenie: narodziłem się, żyję, umrę.

Skąd? Jak? Dlaczego? Pocz? I kim jestem? I czym jest świat?... Żarliwie, namiętnie szuka odpowiedzi piękny Złotousty — w głębinach i wyniosłościach życia, na jego rozdrożach i nianowcach. Szuka jej w radości, rozkoszy, miłości, w cierpieniu, bólu, w sztuce, co wyzwala doczesnego człowieka, w przyjaźni, co przetrwa wszystko. Bramin Siddhartha innemi, a przecie podobnemi kroczy drogami: naprzód w ascezie, w ucieczce od mamiącej uludy rzeczywistości, potem w radości świata, zanurzeniu się po uszy w teże ułudzie, w dosyć użycia i rozkoszy wszelkich dóbr materialnych, chce zgasić rozpacz niewiedzy, wyzwolić się od cierpienia, przezwyciężyć swoje „ja“, dojść do ostatnich odsłoneń. Nie jest szczęśliwy ani u samanów, leśnych pustelników, u których nauczył się pościć, myśleć i czekać; ani w świecie ludzi-dzieci, w bogactwie, miłości i sytości. Jest zawsze sam. Gna go wieczysty niepokój, trwożne pytanie, czujne nasłuchiwanie własnej jaźni, której głosem się kieruje. Porzucąc ascetów, nie przystaje do uczniów Buddy, bo czuje, że Budda sam wprawdzie zdobył najwyższą mądrość i wiedzę, ale nie zdolen jest przelać tę mądrość w drugich, gdyż każdy sam w chwili objawienia musi dojść do poznania i szczęścia po-

znania, w przeciwnym razie nauka, nawet najwznioślejsza, jest czezą formułką.

Złotousty i Siddhartha, dwaj bracia z ducha, wędrują i szukają przez całe swoje życie. Jednemu dana jest wielka łaska wypowiedzenia się w sztuce, która jest przebłyskiem wieczności i tem samem częściowe przezwyciężenie śmierci i ogarnięcie życia wizyjnym spojrzeniem. Drugi u schyłku lat zawędrowuje nad wielką rzekę i znajduje bratnią duszę w starym przewoźniku Vasudevie, człowieku prostym, światłym, bosko obrym i cierpliwym, który bez mistrzów i nauczycieli odnalazł najgłębszą mądrość, pokonał tragizm uśmiechem. Ukojenia, niezniszczalności istnienia uczy Siddharthę wieczną-trwała rzeka, najgłębszej prostoty i promiennej pogody uczy go starzec Vasudeva. Siddhartha znajduje siebie i spokój, znajduje „Om“ doskonałość, spełnienie, zrozumienie i wyrównanie najprzepastniejszych przeciwieństw, pojmuje przemijanie i rozplywanie się znikomych kształtów w nieprzemijalnej jedności. U schyłku życia odnajduje wreszcie świat takim, jakim on jest naprawdę: kocha ten świat, — bez słów, co wypaczają istotny sens, — patrzy na niego z miłością, ze czcią i podziwem. „W owej godzinie zaprzestał Siddhartha waiki z losem swoim i wtedy przestał cierpieć. Na twarzy jego kwitła pogodą poznania, któremu już się żadna nie przeciwstawia wola, które zna spełnienie, które zna doskonałość, które się pogodziło z potokiem zdarzeń świata, z prądem życia, pełne współcierpienia i współrozkoszy, potokowi oddane i związane z prądem, do jedni należące“.

Metafizyka? Tak jest. — w najszlachetniejszym, niezakłamanem znaczeniu tego słowa. Metafizyczny nieukój i trwoga gnają bohaterów po świecie w pozornie bezcelowej włóczędce; tęsknota za zgłębieniem tragicznej, bo nigdy do dna niezgłębionej zagadki bytu, za przebicciem mętej powłoki otaczających zjaw i kształtów, za osiągnięciem ostatecznych rozwiązań, skazuje ich

na mękę i niedosyt wiecznego szukania i błędzenia. Zwłaszcza książka o braminie Siddarcie propona jest nawskroś owym tragizmem, ową udręką metafizyczną. Nie lekajmy się tego słowa — właśnie dziś, w czasach potwornie realistycznych i opętanych techniką. Cóż dała światu ta pod niebiosa wynoszona technika, ta obłąkana, okrutna mechanizacja życia? Krew, trupy, nieludzkie cierpienia, wojny jawne i skryte, ruinę, zagładę. Przynajmniej zagładę wszystkich wartości kulturalnych, zachwianie najbardziej podstawowym, najkardynalniejszym prawem bytu: wolnego, swobodnego myślenia. Człowiek, smagany furją szybkości, w wyścigu z maszyną, w którym i tak paść musi, nie ma czasu na skupienie, wejście w siebie, oderwanie się choćby na przelotną chwilę od przyziemnych, głuchych trosk i spraw, na wyłączenie oka w boski przestwór nieskończonego trwania, rozwarcie serca i duszy na ogrom cudów, od których roi się każda sekunda, na wieczność, która go wydała i wchłonie zpowrotem.

Herman Hesse, jeden z najoryginalniejszych duchów naszych czasów, poeta i myśliciel zarazem, rzuca pomost, prowadzący w tę wieczność. Daje głęboko pojętą i odczuta filozofję bytu, ale bez męczącej, filozoficznej oschłości i dydaktyki. Od powieści o Narcyzie i Złotoustym i o ich cudownej przyjaźni i losach nie sposób się oderwać, tak fascynuje niezwykłym urokiem, plastyką obrazowania, wspaniale przeprowadzoną fabułą, zespoloną najściślej z duchową stroną książki, subtelnością i bogactwem języka! Siddhartha natomiast urzeka zwartością i treściowem nasyceciem, przy zachowaniu formy jasnej, zwięzłej, biblijnie przejrzystej i wzniołej. A chociaż brak tej książce szerokiego tła i podmalowania, jakie znajdujemy w pierwszej, chociaż bramin Siddhartha jest raczej symbolem i mitem, niż rzeczywistym człowiekiem — to jednak czyta się ją w silnym napięciu z niewysłowionem szczęściem.

Oba przekłady dobre, trafne w stylu, a przedmowa p. Bieszyńskiego sama dla siebie warta jest poznania

WANDA KRAGEN.

List teatralny z Wiednia

Obecny sezon teatralny we Wiedniu ma się ku końcowi, to też teatry wiedeńskie ostatkiem sił chcą wytrzymać jeszcze tych kilka tygodni walki z powszechnym kryzysem, by po ciężkich chwilach wreszcie odetchnąć. W ostatnim roku przechodzili przedsiębiorcy teatralni straszne wprost czasy. Nie należy się temu dziwić, gdyż współczesna publiczność już nie mała, ale zupełnie nie ma zainteresowania dla sztuki scenicznej; górc bierze tutaj sport i dźwiękowce, natomiast garstka tej publiczności, która zjawia się w sali teatru, korzysta z bardziej aniżeli dogodnych zniżek.

W ostatnich kilku miesiącach wpadli niektórzy dyrektorzy teatralni na szczęśliwy pomysł wprowadzania na deski teatralne słynnych gwiazd filmowych. Naiwna publiczność chcąc swych ulubieńców z ekranu „osobiście“ widzieć i posłuchać, zapełniała widownie, zwłaszcza, że wybierano sztuki lekkie i aktualne. I tak gośćmi Wiednia byli kolejno: Conrad Veidt, Emil Jannings, Heinz Rühmann, Albert Bassermann, Max Pallenberg, Józef Schildkraut, Liana Haid, Lil Dagover i jeden z najświeższych komików filmowych, ulubieniec Wiednia Fritz Grünbaum.

Aby zająć się poszczególnymi teatrami, zacząć od teatrów państwowych, do których należą Burgtheater, Akademie-Theater oraz Opera państwowa. Burgtheater ograniczył się w tym sezonie przeważnie do wystawiania sztuk klasycznych:

(Goethe) a to łącznie z uroczystościami jubileuszowymi Goethego. M. in. wystawiono Fausta w przepięknej i bogatej dekoracji. Jak wiadomo dyrektorem Burgtheatru jest przybyły ostatnio z Hamburga Hermann Röbbeling, który objął to zaszczytne stanowisko po zmarłym niedawno słynnym poecie Antonim Wildgansie. Akademie-Theater wystawia rzeczy lżejszego repertuaru. Ceny miejsc względnie możliwych podobnie jak operze państwowej bardzo wysokie, to też zwyczajni śmiertelnicy nie mogą sobie pozwolić na kupno biletów. Natomiast dostojnicy, dygnitarze i wyżsi urzędnicy państwowi mają już swe miejsca rezerwowane, za które państwo płaci, naturalnie za pieniądze... stanu. Średniego. Wiedeńska opera państwowa rzadko kiedy coś świeżego wystawia. Raczej zmieniają się częściej śpiewacy; i tak obecnie występuje tutaj Jan Kiepara, którego zaangażowano na okres 3-letni, po 2 miesiące w roku, czyli ogółem na 6 miesięcy. Rzecz ciekawa, że mimo coraz większej doskonałości jego głosu, przestał już być owym Kieparą-pupilem publiczności wiedeńskiej. Wiedeńczycy są pod tym względem „sezonowi“. Obecnie pupilem jest znakomity tenor niemiecki, Franz Völker, który w „Pikowej Damie“ Czajkowskiego oraz „Aidzie“ Verdi'ego cieszył się niebyszałym powodzeniem. Niemniej jednak ma Kiepara w najbliższych dniach otrzymać od rządu austriackiego zaszczytny tytuł *śpiewaka nadwornego* („Karu-

*) Herman Hesse: Narcyz i Złotousty. Przekł. M. Tarnowskiego. Rój, 1932; Siddhartha Przekł. K. Bieszyńskiego. Rój, 1932.

nersänger) Niezrównany Alfred Piccaver opuścił operę państwową, nie mogąc się z powodu gazy pogodzić z dyrekcją i obecnie, ukończywszy tournée po Anglii, śpiewa w powołanej w międzyczasie znowu do życia Volksoperze.

Teatr w Josefstad pod dyrekcją Maxa Reinhardta wystawił szereg sztuk nowszych autorów, w których znakomici artyści jak: Hans Moser, Konstantin i w. in. osiągnęli sukcesy za sukcesami. Szczególnie komedia „Naręczona z Toroszo“ pióra Otto Imbig'a z Moserem jako polskim Żydem na czele, nie schodziła dłuższy czas z programu.

„Deutsches Volkstheater“ jest właśnie jednym z tych, które sprowadzały owe gwiazdy filmowe. Z pośród olbrzymiego, już granego, repertuaru wspomnę o popularnej tragedji Gerharda Hauptmanna „Furhmann Henschel“ z Janningsem w roli tytułowej, następnie „On“ Alfreda Savoy'a z mistrzem demonicznych charakterów — Conradem Veidtem. Ostatnio wystawiono Jonsona „Amerykańską Tragedję“ z Józefem Schildkrautem i Luizą Rainer w głównych rolach. Obecnie występuje w Volkstheaterze słynny z ostatnich przebojowych filmów niemieckich błękitności Hans Albers w drastycznej sztuce Molnara „Liliom“. Filija Volkstheateru „Kammerspiele“, który to teatr po największej części jest zamknięty, wystawiła zaledwie kilka pikantnych rzeczy; wspomnieć tu należy gościnny występ młodego niemieckiego komika filmowego Heinza Rühmanna.

Teatr Raimunda stanowi niejako dom gościnny dla każdego. Gościła tutaj m. in. czeska opera narodowa z Bratislavy, angielski zespół dramatyczny (który wystąpił w międzyczasie w Krakowie), a obecnie występuje tutaj Fritz Grünbaum w znakomitej komedji „Unter Geschäftsaufsicht“ znanej w Krakowie z filmu pod tytułem „Pod kuratelą“ z Vlastą Burianem. Na koniec maja zapowiedziany jest gościnny występ wybitnego tragika Fritza Kortnera w sztuce Neumanna „Patrijota“, poczem rozbije w Raimundteatrze swój namiot jedna z pierwszych artystek filmowych Henry Porten, by ze swym zespołem odegrać „Madame Sans-Gêne“.

Największym powodzeniem wśród teatrów wiedeńskich cieszy się bezwzględnie operetka pod dyrekcją Hubera Marischk. Składają się na nią dwa teatry: „Stadtheater“ i „Theater an der Wien“. W pierwszym wystawiają od blisko roku (325 razy) rewję muzyczno-wokalną „Im weissen Rössl“ z muzyką Stolza, Benatzkiego i Gilberta, z Farkasem i Marischką w rolach głównych. Teatr „An der Wien“ daje obecnie udaną nowość Kallmanna „Der Teufelzeiger“ z Marischką w roli tytułowej i Lil Dagover w roli cesarzowej. Godne podziwu są śmiałe eksperymenty na koniu, wykonywane na scenie przez ulubionego Marischkę. Operetka ta grana jest od przeszło 3 miesięcy i cieszy się nie mniejszym powodzeniem, aniżeli poprzednio „Wiktoria i jej huzar“ Abrahama i „Piękny jest świat“ Lehara. W przygotowaniu jest melodyjna operetka Abrahama „Kwiat z Hawaj“ z Ritą Georg w roli tytułowej.

W Volksoperze, o której wyżej słowem wspominałem, występuje obecnie Alfred Piccaver, śpiewając Goethe'go w operetce Lehara „Fryderyka“. Dla urozmaicenia wystawia się i tutaj operowe przedstawienia ze świetnymi siłami, jak np. ostatnio „Carmen“ ze słynną Marją Olszewską. Verą Schwarz i Piccaverem na czele.

W ubiegłym roku ponownie otwarty „Wiener Bürgertheater“ musiał po ciężkiej walce o byt znowu zamknąć swe podwoje i to dzięki artystce filmowej Lianie Haid, która w obecnym sezonie dała na deskach tego teatru 125 występów w operetce Roberta Katschera „Dziewczę z Wiednia“. Jako honorarjum podjęła ogółem 40.000 szylingów, resztującą zaś kwotę w wysokości 1700 szylingów nie wypłacono jej, względnie została dyrekcja jej dłużna. To też w pewien czas później — podczas jednego z przedstawień operetki Neumanna „Jolly Joker“ z uroczą Węgierką Iréną v. Zilahy, poleciła Liana Haid swemu adwokatowi przeprowadzenie egzekucji na garderobie teatralnej. Przedstawienie naturalnie się nie odbyło, teatr zamknięto, a pani Haid straciła we Wiedniu wiele ze swej popularności.

Warto na koniec wspomnieć o słynnym „Variete Ronacher“, gdzie ostatnio występowała sławetna Józefina Baker ze swą znakomitą trupą. Nie jest to już owa krzykliwa Józefina z listkiem figowym, która przed pięciu laty tyle ruchu zgorzania Wiedniowi przysporzyła. Obecnie za-

reprezentowała się jako artystka o pewnej dacie sentymentu połączonego z wrodzonym artystem. Piosenki jej są obecnie na ustach całego niemal Wiednia, przyczem nie mały interes robią na tem przedsiębiorstwa gramofonowe. Piosenką „J'ai deux amours“ zjednała sobie serca publiczności wiedeńskiej. Mistrzowski jazz-band czekoladowej Josefiny budził zachwyt.

Jak widać, teatrów czynnych jest jeszcze we Wiedniu spora ilość, jednakowoż z powodu coraz cięższego kryzysu położenie ich jest katastrofalne, zwłaszcza, że t. zw. „Fremdenverkehr“ zmniejszył się ostatnio o przeszło 50 procent. Przyszły sezon teatralny zapowiada się zatem nie bardzo pomyślnie, bowiem wykluczonem jest sztuczne trzymanie się na powierzchni w dalszym ciągu, nie wypłacając artystom gaź, zadłużając się przytem po uszy na wszystkie strony. Być może, że głęboko sięgająca reforma całego systemu organizacji teatralnej zdolalaby wydzwignąć teatry wiedeńskie z obecnego stanu upadku. A szkoda byłoby tych kulturalnych placówek obecnego Wiednia.

Wiedeń, w maju.

Henryk Messinger.

KRONIKA LITERACKA

MAREK ARNSTEIN OBEJMUJE KIEROWNICTWO TEATRU ŻYDOWSKIEGO W ŁODZI. Znany reżyser żydowski Marek Arnstein (Andrzej Marek) objął kierownictwo artystyczne „Scali“ w Łodzi. Pod nowym tem kierownictwem rozpoczyna Berta Gersten dnia 10 bm. swe występy.

ZGON ZNANEGO MALARZA I KRYTYKA ŻYDOWSKIEGO. W 34 roku życia zmarł w Nowym Jorku w zakładzie dla umysłowo chorych znany malarz i krytyk Maksym Ze (Mendel Cybulski). Zmarły urodził się w Kijowie, tam ukończył akademię sztuk pięknych, a następnie wyjechał do Nowego Jorku.

SPRAWA KIEROWNICTWA TEATRU ŁÓDZKIEGO. Wielkie zainteresowanie w sferach aktorskich budzi sprawa zmiany kierownictwa teatru łódzkiego. Ponieważ prawie pewną jest rzeczą, że Karol Borowski nie zostanie na stanowisku dyrektora w Łodzi, przeto wymieniają już teraz nazwiska Ludwika Czarnowskiego, Aleksandra Węgierki, Teofila Trzczińskiego, Aleksandra Zelwewowicza jako jego następców.

DALSZE PLANY „ATENEUM“. Zespół Jaracza podzielił się na dwie części. Jedną grać będzie w „Ateneum“ sztukę sowieckiego pisarza Anfigonowa „Strach“ w reżyserji i inscenizacji Iwa Galia, a drugą po wyjeździe „Bandy“ obejmującej jej teatr i występuje ze wznawieniem „Murzyna warszawskiego“. Rolę główną grać będzie Stefan Jaracz, a w roli jego małżonki wystąpi Dora Kalinówna.

NOWA PREMJERA W TEATRZE P. IRENY SOLSKIEJ. Teatr im. St. Zeromskiego na Żoliborzu (w Warszawie) pod kierownictwem artystycznym p. Ireny Solskiej wystąpił obecnie znowu z premierą nieznaną autorki, wystawiając „Profesora Barka“ Heleny Reynelówny. Przedtem wystawił teatr p. Solskiej sztukę pani Morozowicz Szczepkowskiej, którą gra obecnie w Związku literatów żydowskich w Warszawie p. Ida Kamińska w tłumaczeniu żydowskim.

FUZJA TEATRÓW SZYFMANOWSKICH Z „BANDĄ“. Teatry szyрманowskie rozpoczną w nowym sezonie nową swą fazę w postaci fuzji z „Bandą“. Rok pracy w Teatrze Polskim i Małym dzielić się będzie na dwa sezony. W pełnym sezonie (od października do maja) Teatr Polski grać będzie swój normalny repertuar dramatyczny, natomiast w miesiącach letnich występować tam będzie „Banda“ W Teatrze zaś Małym w zimowych miesiącach występować będzie „Banda“, w letnich zespół komedjowy. Temi teatrami kierować będzie nowy triumwirat w osobie dyr. Szyfmana, Tuwima i Jaroszy'ego.

NOWA SZTUKA ERNESTA TOLLERA „Die blinde Göltin“ wystawi „Deutsches Volkstheater“ we Wiedniu i „Thaliatheater“ w Hamburgu.

JAN KIEPURA ŚPIEWAKIEM OPERY WIEDEŃSKIEJ. Jan Kiepura podpisał z wiedeńską operą umowę, wedle której zobowiązał się przez dwa najbliższe lata występować po dwa miesiące

we wiedeńskiej Staatsoperze za 1062 szylingów za wieczór. Jako odszkodowanie za to materialne ustąpienie (wobec obiecanych gaź amerykańskich) otrzymuje Kiepura — o czem już donosiliśmy — tytuł „Kammer-sängera (śpiewaka nadwornego).

WYSTAWA HERMANA BANGA W KOPENHADZE. Z okazji 75-lecia urodzin wielkiego zmarłego pisarza duńskiego Hermana Banga odbędzie się w Kopenhadze wystawa jego manuskryptów, listów i portretów. Wystawa ta połączona będzie z rozmaitemi uroczystościami.

ILE ZAPŁACONO ZA MANUSKRYPT „CZERWONEJ LILJI“ ANATOLA FRANCE'A? Onegdaj sprzedano na publicznej licytacji manuskrypt „Czerwonej Lilji“ Anatola France'a za 70.000 franków.

NOWE DZIEŁO ILJI ERENBURGA. Ilja Erenburg wydał nowe dzieło pt. „Hiszpanja współczesna. wrażenia z podróży i refleksje“.

MARY PICKFORD STAJE SIĘ RZEZBIARKĄ Mary Pickford zamierza zrezygnować ze swej działalności filmowej i poświęcić się rzeźbiarstwu. Nauczycielem jej będzie znany rzeźbiarz rosyjski Borys Lowetowski.

MAKS LIEBERMANN PRZESTAJE BYĆ PREZYDENTEM PRUSKIEJ AKADEMJI SZTUK. Maks Liebermann oświadczył, — jak wiadomo — że nie przymie więcej stanowiska prezidenta pruskiej Akademji sztuk. Jego następcą został Maks von Schillings, wiceprzewodniczący sekcji dla muzyki przy pruskiej Akademji Sztuk.

WYSTĘPY GERTRUDY KRAUS W POLSCE.

Jak się dowiadujemy, da w jesieni w Polsce szereg występów znakomita tancerka wiedeńska Gertrud Kraus, ciesząca się u publiczności i prasy wiedeńskiej gorącym uznaniem. Gertrud Kraus podczas swych objazdów zagranicznych bawiła w ubiegłym roku również w Palestynie, gdzie święciła prawdziwe triumfy. Występy jej w Polsce wzbudzą niewątpliwie duże zainteresowanie.

NADEŚLANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA.

MICHAŁ BRANDSTAETTER: Johann Wolfgang Goethe (W setną rocznicę śmierci. Warszawa 1932. Nakł. wyd. „Monoran“ — Odbitka z „Miesięcznika Żydowskiego“.

DR. LEON PINSKER: SAMOWYZWOLENIE. Z biografją Alberta i Heli Hochmann i artykulem Achad Haama „Dumny Żyd“. Wydanie II. Wyd. Agudat Hanoar Haiwri Akiba. Kraków, Stradom 1. 15.

MIECZYSLAW PISZCZKOWSKI: O Janie ZAHADNIKU. Z przedmową Ign. Chrzanowskiego. Warszawa 1932. Skł. gł. w Domu Książki Polskiej.

FRANC. LIPINSKI: WRAŻENIA. Poezje. Kraków 1930. Nakł. Księg. „Stella“ w Katowicach.

ABU NAAMAN (M. STAWSKI): OPOWIEŚCI ARABSKIE. Przekład autoryzowany. Wyd. II. Z 22 rycinami. Lwów 1932. Nakł. Księg. M. H. Rubina.

SZEM TOB: SEN NOCY NOWOROCZNEJ I INNE OPOWIEŚCI ŻYDOWSKIE Z 14 rycinami. Lwów. Wyd. Księg. M. H. Rubina.

SZEM TOB: ZŁOTA LEGENDA ŻYDOWSKA. Z 17 rycinami. Lwów. Wyd. Księg. M. H. Rubina.

SZTUKI PIĘKNE. Zeszyt 5 (maj 1932) Rocznika VIII ukazał się w handlu. Zawiera on cenną pracę napisaną przez znanego zbieracza porcelany, p. dr. R. St. Ryszarda, o Janie Joachimie Kändlerze, rzeźbiarzu z XVIII w., któremu król polski August II, poruczył kierownictwo fabryki porcelany w Miśni (Saksonja). Z pracowni Kändlera w latach 1733—1775 wyszedł szereg doskonałych prac, małych figurynk porcelanowych, przedstawiających charakterystyczne postacie ówczesnej fantazyjnej, bardzo poszukiwanych do dnia dzisiejszego i cenionych przez zbieraczy.

Poza tem zamieszczone jest sprawozdanie z wielkiej wystawy T-wa art. pol. „Sztuka“ w Warszawie (luty 1932) Bogata kronika z życia artystycznego zamyka zeszyt, którego ozdobą jest 16 doskonałych calostronicowych rotograwur z dzieł ełnków T-wa „Sztuka“ i 16 reprodukcji w teście.

„Sztuki piękne“ po cenie 6 zł. z przesyłką 6.20 zł., można nabywać we wszystkich księgarniach i w Adm. „Sztuk pięknych“, Kraków ul. Wolska 19. Tam także można zamawiać abonament „Sztuk pięknych“ po cenie 17 zł. kwartalnie z przesyłką

Tym P. T. prenumeratom, którzy nie wyrównają bezwzględnie zaległość, wstrzymamy z dniem 12 b. m. wysyłkę naszego pisma.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

O konsolidację żydowskiego ruchu spółdzielczego

W Dniu Spółdzielczości — 5 czerwca

Żydowska spółdzielczość kredytowa wywodzi swój ród od nielicznych stowarzyszeń kredytowych utworzonych w ostatnich latach ubiegłego stulecia za przykładem i na wzór niemieckich. Dzięki hojnej dobroczynności znanego filantropa, fundatora szkół żydowskich barona Hirscha, ukazują się na ziemiach dzisiejszej Małopolski pierwsze żydowskie związki kredytowe, oparte na zasadach spółdzielczości.

Idea spółdzielczości nie od razu jednak znalazła należyte zrozumienie u ludu żydowskiego. Jakkolwiek położenie gospodarcze żydostwa już w owym czasie nie grzeszyło zbytnią świątobliwością, to mimo to — jeśli nie z lekceważeniem — to z obojętnością odnosiło się wtedy społeczeństwo żydowskie do nowej formy życia gospodarczego.

Przyszła wojna światowa, a z nią i zanik całej naogół słabej żydowskiej kooperacji kredytowej.

Życie spółdzielcze nie zamarło jednak i w okresie wojennym. Dla zwalczania, a conajmniej dla przetrzymania ciężkich warunków aprowizacyjnych w czasie wojny, powstają gęsto — jakby na komendę „zgóry“ — na całym obszarze państw wojujących, kooperatywy spożywcze, znane pod nazwą „konsumy“, po to tylko, by równocześnie ze zakończeniem wojny, usunąć się znowu z po-

wierzchni życia gospodarczego.

Atoli wkrótce już po wojnie światowej odradza się, dotąd zupełnie zamarta, spółdzielczość kredytowa i od razu.

wstępuje na drogę szybkiego rozwoju.

Dzieje się to jednak nie bez poważnej ku temu przyczyny. Okres powojenny zastał żydostwo polskie duchowo zdruzgotane i materialnie wyczerpane, a o dźwignięciu przeszło 3 miljonowej ludności z tego oplakanego stanu, należało poważnie teraz pomysleć. Istotnie złamanym wojną braciom z Polski pospieszyło na ratunek żydostwo zagraniczne, nie szczędząc na to ani pieniędzy ani moralnych ofiar. Takie masy społeczeństwa żydowskiego instynktownie uświadomiły sobie, że uzdrowić własne schorzone życie gospodarcze potrafi we wielkiej mierze silna i żywotna kooperacja kredytowa. Prostu

czas naglił i czas sprzyjał.

Na całym obszarze Rzeczypospolitej powstają żydowskie spółdzielnie kredytowe z zadaniem podniesienia stanu gospodarczego spauperyzowanego kupiectwa. Po przeszło dziesięcioletniej działalności spółdzielczości kredytowej wśród Żydów w Polsce, bilans pracy przedstawia się następująco:

	Związek tow. sp. w	Żyd. Pol.	Powsz. wł. pom. op. spółdz.	Związek tow. sp. w	Żyd. kup. w Polsce
Ilość spółdzielni	544		123		111
Ilość wkładców			6693		6042
Saldo wkładów w tys. złotych	13126		10252		6691
Ilość rachunków bieżących			1156		80
Salda kredytowe w tys. złotych	3015		1536		575
Salda udzielonych pożyczek w tys. złotych	67382		14047		8181

Jest to zestawienie danych 778 spółdzielni kredytowych zorganizowanych w 3 związkach rewizyjnych wedle stanu na dzień 1. stycznia br., które w porównaniu do poprzednich biuletynów wykazuje nawet pewny spadek w poszczególnych obrotach, ale wolimy to położyć raczej na karb ogólnej depresji na rynku pieniężno-kredytowym, aniżeli szukać tu innego winowajcy.

Dzisiaj w dniu 5 czerwca ruch spółdzielczy w Polsce święci

Dzień Spółdzielczości.

(Jeżeli z okazji tego święta spółdzielczości pozwolimy sobie nakreślić w krótkich zarysach historię żyd. spółdzielczości kredytowej, to niechaj wolno nam będzie jeszcze dorzucić uwag kilka na temat obecnych stosunków, w naszej spółdzielczości panujących. Ułożyły się one niezbyt pocieszająco i wpłynęły nader fatalnie na stan całej spółdzielczości żydowskiej w Polsce. Nie chciałbym zataić, że zastój w ruchu spółdzielczym względnie jego osłabienie i zbliżanie się niemal do upadku, datuje się od nieszczęsnej chwili, w której

hakeyl polityki wkraśli się w organizm spółdzielczy.

powodując temsamem jego schorzenie. Ruch czysto gospodarczy, jakim jest spółdzielczość, któremu wroga jest jakakolwiek stronniczość, przeistoczył się w obiekt niebezpiecznej i szkodliwej walki politycznej. Każde stronnictwo chce ugruntować swój wpływ w żydostwie, a polem do tego uznaje i spółdzielczość żydowską, w której żadne nie chce pozostawać poza nawiasem aktywnej działalności. Powstają zatem nowe organizacje spółdzielcze, a walka międzywiązkowa rozgrzewa na dobre. Energia i wysiłki, miast iść mają na obronę egzystencji i rozwoju ruchu spółdzielczego, zużywane bywają na wzajemną zawiść i ataki. Pięć fachowe jako organy poszczególnych związków rewizyjnych, pełne są napadów i wzajemnych wytyków. Przy których sprawy istotnie dla spółdzielczości aktualne i palące zajmują miejsce drugorzędne.

Już przed niespełna dwoma laty zwróciliśmy na tym miejscu uwagę na grożące już wtedy niebezpieczeństwo rozbitcia jednolitego frontu spółdzielczego i wtedy już wysunęliśmy nawet projekt w

przedmiocie pogodzenia i skonsolidowania całego żydowskiego ruchu spółdzielczego w Polsce. Zbytecznym byłoby udowadniać teraz, że rozbitcie w młodym jeszcze, acz rozwiniętym ruchu spółdzielczym wpływa ujemnie na jego byt. Wewnętrzne tarcia międzywiązkowe bynajmniej nie wychodzą na zdrowie spółdzielczości, a raczej ocelują w jej zabicie.

W tych warunkach staje się obrona interesów spółdzielczości żydowskiej na zewnątrz — niemożliwa. Brak jednolitego frontu żydowskiej kooperacji odbiera naszym spółdzielcom prawa reprezentacji wobec władz i Unji związków spółdzielczych. Dezyderaty spółdzielczości żydowskiej, które ze względu na anormalną strukturę ludności żydowskiej, są odmienne od ogólnej kooperacji, pozostają stale nieuwzględniane.

A jednak zdaje się, że przychodzi powoli opamiętanie. Należy stwierdzić z zadowoleniem, że część naszych spółdzielców zaczyna już teraz okazywać chęć powrotu do przytomności. W imię elementarnego nakazu kooperacji:

W korzyści ogółu leży dobro jednostki

przypominamy, że uparta ambicja prowodyrów naszej spółdzielczości winna ustąpić nareszcie miejsca zgodnej i wspólnej pracy. Spauperyzowane żydostwo polskie nawołuje do porzucenia niewłaściwej taktyki i skonsolidowania się do wspólnej pracy dla dobra zagrożonego w swych podstawach żydostwa. Dzisiaj w Dniu Spółdzielczości woła każdy:

Burgfrieden

niech zapanuje wreszcie w żydowskim obozie spółdzielczym!

N. Hiller.

—o—

Ograniczenie kompetencji Państwowej Rady Kolejowej

Na skutek zabiegów Związku Izby Przemysłowo-Handlowych, ma być w najbliższych dniach znówelizowana ustawa o Państw. Radzie Kol. W skład Rady mają wejść przedstawiciele tylko scentralizowanych organizacji gospodarczych, jak Izba Przem. i Handl., Izba Rolniczej, Centr. Związek Przemysł. Polskiego i t. p., a nie jak dotychczas, przedstawiciele poszczególnych gałęzi przemysłu. Zdaniem

wymienionych organizacji gospodarczych dotychczasowe kompetencje Rady są zbyt szerokie, co utrudniało swobodę ruchów kolejnictwa.

Czy to prawda?..

„Gazeta Warszawska“ donosi, iż sfery rządowe ustaliły sprawę odszkodowania dla Harrimana, któremu rząd ma podobno wypłacić aż 940 tys. zł. tytułem „kosztów studjów nad problemem elektryfikacji Polski“. Odszkodowanie to stanowiłoby podobne załatwienie pretensji Harrimana, który żądał 240 tys. dolarów odszkodowania. Wzajemnie za to p. Harriman „nie będzie nam psuć opinii na amerykańskich rynkach finansowych“.

Wiadomość ta brzmi dość nieprawdopodobnie. Co to były za „studja“, które p. Harrimana kosztowały aż milion złotych, na jakiej zasadzie rząd ma koszt tych „studjów“ pokrywać, z jakich funduszy suma ta zostanie pokryta, — to są wszystkie problemy, które interesują opinię publiczną.

Dziwny warunek

Podczas ostatniego przetargu na dostawę wyrobów włókienniczych dla wojska, postawiły sfery wojskowe firmom włókienniczym łódzkim zasadniczy warunek, iż do dostawy wchodzi w rachubę tylko takie materiały, które barwione będą barwnikami wyprodukowanymi przez fabrykę w Winnicy. Fabryka ta należy do koncernu niemieckiego I. G. Farbenindustrie i do francuskiej grupy Kuhimana. Cena barwnika kalkulowała się na rynku krajowym przeciętnie 12 zł. za 1 kg., podczas kiedy cena żądana przez wymienioną fabrykę wynosiła 24 zł. za 1 kg., a przytem fachowcy twierdzą, że barwnik wyprodukowany przez fabrykę w Winnicy jest o 80 proc. słabszy od używanych dotychczas.

Dotychczasowe warunki dostawy dla wojska są wprawdzie dość uciążliwe i niejednokrotnie dziwne, — ale powyższy warunek przewyższa chyba swą oryginalnością wszystkie inne..

Ustawa o zarobkowym przewozie samochodami

Ministerstwo robót publicznych przygotowało projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy z dnia 14 marca b. r. o zarobkowym przewozie osób i towarów samochodami, która wchodzi w życie dnia 14 czerwca b. r. Projekt ten rozpatrywany jest obecnie przez koła gospodarcze i należy oczekiwać, że wysunięte przez te koła uwagi zostaną uwzględnione w ostatecznym tekście rozporządzenia. Dotyczą one m. in. wzmocnienia udziału czynnika gospodarczego w przewidzianych przy Min. Robót Publ. i władzach wojewódzkich komisjach opiniodawczych, sprecyzowania zbyt ogólnikowo ujętych w projekcie rozporządzenia warunków, pod jakimi może być udzielona koncesja, skreślenia tego punktu projektu, który P. K. P. i poczcie zapewnia prawo pierwszeństwa przy otrzymywaniu koncesji, zapewnienia pierwszeństwa tym, którzy obecnie prowadzą przedsiębiorstwa samochodowe, uzależnienia wydawania koncesji, opartych na prawie wyłączności od świadczeń ze strony koncesjonariusza na rzecz utrzymania i konserwacji dróg itp.

Angielska ocena sytuacji gospodarczej w Polsce

Prasa angielska przynosi obszerny sprawozdania z raportu angielskiego rady handlowego w Warszawie. Klimensa o stanie gospodarczym Polski, wydanego nakładem ministerjum dla handlu zagranicznego. Najobszerniej raport omawia „Manchester Guardian“. Raport ardo silnie podkreśla możliwości znacznego ożywienia stosunków handlowych polsko-angielskich i zaznacza, że wobec trudności, czynionych Polsce przez Niemcy w dziedzinie gospodarczej, kupecy angielscy mają doskonałą okazję do pozyskania dla siebie rynku polskiego.

—o—

PROLONGATA KREDYTU DLA BANKU RZESZY
Rada Banku Francji zdecydowała się przedłużyć termin spłaty kredytu w wysokości 90 milj. dol. udzielonego Bankowi Rzeszy do dnia 4. września br.

WÄCHTER

**KRAKÓW
MIODOWA**
róg Krakowskiej
Tel. 108-72

1

**Wiosenne materjały WELNIANE i JED-
WABNE na suknie, kostjomy i płaszcze
najmodniejsze na składzie. Ceny najniższe.**

Z MODY

Pani w letniej wieczorowej



Nawet w locie koniecznie trzeba mieć jedną wieczorową toaletę, gdyż w ciągu lata znajdują się okazje do tańca w pełnym air'ze.

Dużo łatwiej sprawić wieczorową suknię w locie, niż w sezonie zimowym. Tak zwane de petits soirs sięgające do kostek nie wymagają wspaniałego materiału ani żadnych ozdób, fasony sukien są dziś bogate w barwie i kroju. W dzisiejszych ilustracjach przynosimy modne obecnie typy sukien z deseniowych materiałów, przeważnie bawełnianych z georgette sztucznego jedwabiu, nadaje się też muślin, organdyna, crepe flerette lub haft szwajcarski, do tej ostatniej pasek i kokarda z aksamitu.

Jak widzimy, każdy prawie model ma jakby wstydlawie ramiona osłonięte. Są to pelerynki, fichu, epolety lub krótkie bufiaste rękawki — mają na celu poszerzenie ramion. Gdy fichu lub pelerynka są do odpinania, można tę samą suknię urozmaicić, dodając gładki zakęciak w kolorze tła lub w kolorze kwiatów.

Suknie te lekkie, miękkie i powiewne wymagają „halek”; halki wracają i to nawet batystowe sztywne. Oczywiście nie w tych fasonach co dawniej.

Prognoza mody powiada, że tego roku w karnawał suknie z batystu sztywnego wkroczą na salę balową — zobaczymy.

Nasze ilustracje:

- 1) Wieczorowa toaleta z deseniowej flerette, fichu odszyte gładko plisą.
- 2) Model tej sukni nadaje się z nieco cięższego jedwabiu jak marocain lub mongolain w groszki.
- 3) Elegancka suknia z chiffonu, z bawełnianego voilu lub z batystu sztywnego. Dół sukni szeroki, góra posiada modne fichu.
- 4) Młodociana sukienka z madetra lub z haftowanego voilu, ozdobiona plisowanymi ryżkami białymi lub z tego samego materiału.
- 5) Wytworna suknia z deseniowego jedwabiu, pelerynka posiada plisę z gładkiego jedwabiu.



NIEDZIELA, 5 CZERWCA.

Kraków (312'8). 10: Nabożeństwo kościelne (wraz z chórami „Echa” i Tow. Oratoryjnego, oraz kwintet smyczkowy: msza S-dur Moniuszki), 11'58: Sygnal hejnał, 12'10: Komunikat meteorologiczny. 12'15: Koncert Filharmonji warsz.: muzyka St. Moniuszki (w 60-tą rocznicę śmierci kompozytora): chóry, orkiestra; T. Maszyński, W. Lachmann i J. Ozimiński (dyr.) i soliści pp. M. Karbowska (sopr.), A. Bednarczyk (recytacje), A. Dobosz (tenor), Z. Mosoczy (bas), K. Wilkomiński (wieloncz.), L. Urstein (fort.); muzyka, pieśni, arje. — W przerwie koncertu pogadanka „Robotnik i jego zainteresowania zawodowe” — wiceminister W. Jastrzębski, 14: Przemówienie z okazji Tygodnia L. O. P. P. 13'15: Pieśni Moniuszki — wykona M. Mokrzycka i A. Michałowski. 14'30: Dla rybników: „Współdziałanie jako podstawa pracy społecznej” — Dr. J. Sondel. 14'50: Pieśni Moniuszki, 15'05: „Nauka z przykrych tegorocznych doświadczeń gospodarskich” — inż. W. Chmielewski. 15'25: Pieśni Moniuszki. 15'40: Tygodnik dla młodzieży: „Ze świata” i opowiadanie „Sen czy prawda” W.

Grabieńskiego, 16'05: Audycja Spółdzielców „W dzień Dnia spółdzielczości” — chór (Łódź) i pogadanka „Zadania ruchu spółdzielczego — obecnie” — dyr. Rapański. 16'45: „Garibaldi” — prof. M. Handelsmann (Warszawa). 17: Koncert Filharmonji warsz.: dyr. Ozimiński, L. Robowska (fort.) — muzyka Moniuszki. 18: „Obrona przeciwlotnicza miast” — odczyt por. pilota Koźmińskiego, 18'20: Muzyka Moniuszki: „chór „Echa” (Wilno) i orkiestra (dyr. Sielski). 19'15: Rozmaitości, komunikaty. 19'35: Skrzynka pocztowo-techniczna — W. Frenkel. 19'50: „Halka” opera Moniuszki: pp. Fedyczkowska, Gołębiewski, Mossoczy, Szczepańska, Maj, Bolko, Popławski i inni. — W przerwie kwadrans literacki: Fragment powieści Fabry'ego o St. Moniuszce (względnie opowiadanie J. Jankowskiego „Szaleństwo szczytów” komunikaty. 23'20: Gramofon, względnie wiadomości sportowe.

Warszawa (1411'8). 10—18: p. Kraków, 18: Wiadomości przyjemne i przyteczne. 18'20—24: p. Kraków. **Katowice (408'7).** 10—16'45: p. Kraków. 16'45: Skrzynka pocztowo-techniczna, 17: p. Kraków. 18: Bery i bajki 18'20 i 19'15: p. Kraków. 19'35: Audycja literacka — L. Rubach. 19'50—24: p. Kraków. **Lwów (380'7)** 10—14'30: p. Kraków. 14'30: „Rynek surowca i zbytu polskiego przemysłu płyt klejonych” — St. Sowiński, 16'45: Gramofon. 18: „Rozmowa z

NADESLANE

Dr. Antonina Kragen

ordynuje jak zazwyczaj w sezonie letnim
W SzczaŃnicy, willa Haburów

Dr. S. EDELMAN
ordynuje jak zwykle
w TRUSKAWCU willa AKADJA

Podziękowanie.

JWP. Drowi Jakóbowi Reikowi, lekarzowi w Rozwadowie, za troskliwą, skuteczną i bezinteresowną opiekę, okazaną naszemu synkowi w ciężkiej chorobie, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie
1453kr **BIRNBAUMOWIE.**

Wezwanie na sąd polubowny

W czasopiśmie „Rękodzieło i Przemysł” Nr. 4—5 z maja—czerwca 1932 ogłoszone zostało sprawozdanie z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Związku Kredytowego Spółdz. z ogr. odp. w Krakowie, ul. Crodzka 21, w którym uczyniono mi szereg zarzutów, rzekomo motywujących powód zawieszenia mnie w urzędowaniu jako Przewodniczącego Zarządu tejże spółdzielni. W motywach podano, iż „przy czyni złego leżą w tem, że p. Dembitzer zawiele zawierzał i ufał personalowi, sam nie kontrolując jego działalności, nie uznawał współpracy z Zarządem i sam rządził, to też całą odpowiedzialność musi on sam ponieść”.

W związku z powyższem rozsiewane bywają przez nieodpowiedzialne osoby kłamliwe i krzywdzące mnie na honorze wieści, dla mnie tem przykrzejsze, ileż pochodzą od osób, któremi powoduje jedynie albo osobista względem mnie niezyczliwość albo ambicja osiągnięcia i piastowania niezastużonych mandatów w tej instytucji kredytowej, której ja byłem inicjatorem, osobistym rzeczywistym, który poniosłem dla tej instytucji poważne ofiary materialne, i której poświęciłem ogromną ilość czasu z zaniedbaniem własnych interesów.

Gdy więc stawiane mi bądź publicznie, bądź — i co najboleśniej — poza moimi plecami zarzuty, mogą w błąd wprowadzić opinię publiczną, gdy posiadam konkretne dowody, iż odpowiedzialność i wina za stosunki, panujące w tej instytucji, nie na mnie spadają, lecz na osoby całkiem inne, gdy mimo mojego żądania nie dano mi na Walnym Zgromadzeniu możności wypowiedzenia się i przedłożenia posiadanych przeciwnie dowodów, dyskredytujących złośliwych potwarców, **wzywam** mniejszem publicznie obecnie **Prezydium** Rady Nadzorczej i Zarządu Związku Kredytowego na **Sąd polubowny**, który rozpatrzy obustronne zarzuty, wysłucha strony zainteresowane i świadków, rozważy przedłożone dowody i wyda orzeczenie w atmosferze spokojnej i obiektywnej.

Ponieważ niewątpliwie leżeć to musi w interesie Związku Kredytowego i jego udziałowców, aby kwestja „nieścisleści, niedokładności i odpowiedzialności” została przez ludzi bezstronnych definitywnie załatwioną, przeto oczekuję do dnia 10 czerwca b. r. wyważenia zgody ze strony pozwanych przemennie na odbycie Sądu polubownego, poczem wymienie swego arbitra i świadków.

TEODOR DEMBITZER

740z

Kraków, plac Dominikański 2.

młodymi” — prof. K. Bronczyk. 18'15: Silva rerum. 18'20—19: p. Kraków. 19: Pieśni i piosenki — F. Hejler-Wieczynska, 19'15: Rozmaitości i płyty. 19'45: Skrzynka techniczna. 19'50: p. Kraków. 23'20: Pieśni wiosenne (chór „Hejnał”).

Sztuttgart (360'6). 11'30: Kantata. 12: Koncert wojsk. 13'15: Gra na cytrze i gitarze. 16: Koncert. 19'30: Muzyka wielonczelowa (Dworzak); muzyka operowa i ludowa. 22'45—24: **Muzyka taneczna.**

Rzym (441'2). 12'30. 17: Muzyka, śpiew. 20'45: Operetka Bionca „Fior di Neve”.

Praga (488'6). 7: Koncert z Karlsbadu. 8'30: Organ. 11 i 12'05: Koncerty. 18: Recytacje i pieśni niemieckie.

Wiedeń (517'2). 10: Organy. 11: Koncert symfoniczny — dyr. H. Schmeidel (Schuman, Brahms), 12'15: Muzyka lekka O. Straussa. 13'30: Pieśni ludowe. 15'25: Muzyka F. T. A. Hoffmanna (pieśni muzyka). 16'50: Transmisja z derby Austrii. 17'10: Kapela 19'40: Opera komyczna Lecocqua „Mamsel Angot” 22: Pieśni i arje — M. Saleski (tenor). 22'40: Jazz, śpiew.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Nędza i rozpacz - oto obraz ulicy żydowskiej

Urzędowe oświadczenie o podłożu występów terrorystów żydowskich w stolicy

W związku z alarmującymi wiadomościami o szerzącym się na terenie Warszawy terrorze różnych band, jedno z pism stołecznych otrzymało ciekawe informacje od zastępcy naczelnika Wydziału bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu, prok. Skórewicza. Z informacji tych podajemy najistotniejsze szczegóły, stanowiące smutny przyczynek do obrazu nędzy i upadku części społeczeństwa żydowskiego w Warszawie. Oto wywody p. Skórewicza:

Organizacji terrorystycznych w rodzaju chicagowskich band zbrodniczych, teroru stricto w Warszawie nie ma. Po zlikwidowaniu band Tasiemki i Zubowicza, trafiają się może sporadyczne wypadki doraźnego organizowania i wystąpienia takich grup, ale są one łopione szybko i energicznie i działalność ich nie przybiera większych rozmiarów.

Wypadki krwawego teroru, o których słyzy się codziennie, należą do innej zgola kategorii. Szerog ośrodków handlowo-przemysłowych jest opianowanych przez terror robotniczy. Dotyczy to zresztą wyłącznie społeczeństwa żydowskiego. Obecnie, w sezonie letnim, można zaobserwować znaczne ożywienie w szeregu branż handlowo-przemysłowych. Terror wzrasta, w miarę polepszania się konjunktury. Jak to wytłumaczyć? Aktów gwałtu dopuszczają się masy bezrobotnego żydowskiego proletariatu. Są to robotnicy nielachowi, lumpenproletariat, tragarze, drobni pośrednicy, typ robotnika ulicznego, żyjącego z dnia na dzień z jakiegokolwiek zarobku. Ludzie ci krążą w poszukiwaniu zaczepienia się o jakieś zajęcie. Obecnie widzą zwiększony ruch handlowy i żądają od kupców przyjmowania ich do pracy. Ale kupcy nie

mogą powiększyć personelu i obciążać swoich kosztów handlowych i nie chcą przyjmować niko-go. Wówczas kandydaci na pracowników groźbami i aktami gwałtu chcą wymusić sobie pracę.

Takie stosunki nie mogły się wytworzyć w masach bezrobotnych polskich. Ci są bezrobotnymi robotnikami. Korzystają ze świadczeń socjalnych, są zarejestrowani w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, mają nadzieje otrzymania tą drogą pracy i otrzymują tę pracę — w miarę możliwości. Żydowski robotnik „uliczny“ nie był ubezpieczony na bezrobocie, nie pobiera zasiłków, nie ma żadnych świadczeń zwolnienia czy poprzedniej pracy — nie należy do żadnej organizacji. Stanowi on masę płynną, która wędruje poprzez różne związki zawodowe. Jest elementem burzliwym i niepewnym, związki pozbywają się go najchętniej, wówczas radykalizuje się. Nie znaczy to, żeby był wyznawcą tej czy innej doktryny socjalnej.

Wydział bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu doprowadził już do uspokojenia w szeregu ośrodków, likwidując ogniska niepokoju w ich tonie. Została już przeprowadzona całkowita likwidacja groźnego terroryzmu wśród tragarzy, w rzeźniach drobiu i w halach, w przemyśle chemicznym wśród pracowników igły i szewców. Obecnie fala gwałtów zaczyna ogarniać szeregi żydowskich pracowników budowlanych, głównie malarzy, gdzie jest większość Żydów. Bardzo trudne do opanowania są ruchawki wśród t. zw. pracowników biurowo-handlowych, t. zn. subjektów i pomocników kupieckich w sklepach, bazarach i halach.

ZNANA
Restauracja i Wędliniarnia
M. WEISSBROT
KRAKÓW, UL. ŚW. GERTRUDY 6, TEL. 104-05
wydaje obiady i kolacje z 4-11 dań po zł. 1'40, orz dla Pp. turystów i wycieczkowców specjalny rabat. Przyjmuję również zamówienia na wesela, bankiety i uczyty po bardzo niskich cenach. Osobne gabinety dla zebrań towarzyskich. O liczne odwiedziny uprasza
ZARZĄD.

KARLSBAD-GRAND HOTEL BAD

Dom pierwszorzędnym w najpiękniejszym położeniu naprzeciw Kaiserbadu! Wszelki komfort! Ceny kryzysowe! Prospekty na żądanie w polskim języku!
Pokój z pełnym utrzymaniem Kc. 60. 1515kr

tor i Doktorowicz, oskarżeni z artykułu 122 k. k., zostali uniewinnieni

W SPRAWIE WULFINA WNIESIONO JUZ APELACJĘ

Obrona skazanego na dwa lata ciężkiego więzienia studenta Wulfina wniosła już apelację od wyroku. Apelację wnieśli obrońcy Wulfina adwokat Czernichow i Petruszewicz oraz adwokat Śmiarowski. Termin procesu przed sądem apelacyjnym zostanie prawdopodobnie wyznaczony dopiero na listopad.

Zemsta porzuconej dziewczyny

W sądzie okręgowym w Warszawie rozpatrywa no sprawę służącej Marji Dutkowskiej, oskarżonej o wypalenie oka kwasem solnym studentowi Siedleckiemu. Dutkowska służyła o rodziców Siedleckiego, który prowadził z dziewczyną przez jakiś czas romans, a następnie, gdy mu się znudziła, wypłynął na matkę, aby Dutkowską ze służby zwolniła. Dziewczyna znalazła się na bruku, miejsca znaleźć nie mogła, a że kochała Siedleckiego, usiłowała z nim nawiązać bliższy kontakt. Dziewczyna twierdzi, że uwodziciel obiecał się z nią ożenić i że dlatego często usiłowała z nim mówić. Siedlecki starał się od porzuconej uwolnić, brutalnie ją zbijając, a wreszcie zameldował w komisariacie, iż Dutkowska go prześladowała. Rozgoryczona dziewczyna w przystępie rozpaczki chwyciła za kwas solny... i wyciekawszy któregoś dnia w bramie na Siedleckiego, oblała mu twarz kwasem solnym. Siedlecki stracił oko.

Sąd skazał Dutkowską na półtora roku więzienia. Oskarżona wychodząc z sali sądowej, oświadczyła policjantowi: — „Jak skończę odbywanie kary, to wypalę mu drugie oko“.

Sędzia i urzędnicy sądowi pod zarzutem łapownictwa i oszustwa

W dniu 8 bm rozpocznie się w sądzie okręgowym w Równem proces przeciwko naczelnikowi sądu grodzkiego w Sarnach, Saryuszowi Romiszow skiemu, starszemu sekretarzowi sądu, Stanisłowskiemu, starszemu sekretarzowi sądu, Stanisławowi Ciepłemu, oskarżonym o branie łapówek od oskarżonych, przywłaszczenie i fałszowanie dokumentów. Oskarżeni uprawiali przestępczą działalność od 6 lat. Odbryzmi akt oskarżenia zawiera 1000 stron. Na rozprawę powołano 50 świadków. Proces potrwa kilka dni.

Potworne zbrodnie

Niejaki Korziuk Atanazy, mieszkaniec wsi Krażyno pow. wołyńskiego, wystrzątem z broni palnej pozbawił życia matkę swą Paraskę Korziuk Matkobójca w podobny sposób zamordował swego szwagra Wincentego Wincenta, którego zwłoki ukrył w okopie, pozostałym z czasów wojny w pobliskim lesie. Po dokonaniu tych potwornych morderstw Korziuk zbiegł. Policja wszczęła energiczne poszukiwania.

Mieszkanca wsi Rzepiewo pow. stołpeckiego, Anna Kokareko podczas sprzeczki z mężem porwała za siekierę i siedzącego na piecu męża uderzyła kilkakrotnie w głowę. Kokareko ponosił śmierć na miejscu. Mężobójczynię zatrzymano.

d. schreiber

kraków, florjańska 32

wełny, jedwabie, kapelusze

przoduje

taniością cen

i wyborem towarów

Wstrząsające szczegóły tragedji rodzinnej naczelnika urzędu skarbowego w Busku

Busk żyje pod wrażeniem strasznej tragedji. Jaka rozegrała się w rodzinie Jana Kowalskiego, naczelnika miejscowego urzędu skarbowego. Donosiliśmy już o tragedji tej pokrótce, obecnie podajemy jej tło i przebieg:

Kowalski i żona jego Olga, nauczycielka szkoły powszechnej, uchodzili za bardzo zgodne i szczęśliwe małżeństwo. Ich sytuacja finansowa przedstawiała się zupełnie znośnie. Szczęście rodzinne zaczęło się chwiać poważnie od chwili, gdy w Busku zjawiał się Edward Lesisz, technik budowlany który pracował w towarzystwie ubezpieczeń. Lesisz nawiązał bliższe stosunki z Olgą Kowalską. Gdy mąż jej dowiedział się o tem, nie robiąc żadnej scysji, starał się skłonić żonę do zerwania tej znajomości. Zwłaszcza w ciągu ostatniego miesiąca małżonkowie ustawicznie poruszali ten temat, jednak bezskutecznie. Kowalska oświadczyła mężowi, że kocha Lesisza i rozstać się z nim nie ma siły. Rozwód ze względu na dzieci był zupełnie nieaktualny.

Wówczas Kowalscy wpadli na iście koszmarny pomysł. Postanowili oboje popełnić samobójstwo, zabijając jednocześnie dzieci: 7-letnią Zosię i 6-letnią Andzię. Straszliwa ta tragedia rozegrała się w mieszkaniu Kowalskich przy ul. 3 Maja onegdajszej nocy. Dzieci ułożono do snu dość wcześnie. Następnie położyła się spać Kowalska, zażywając silną dawkę środka nasennego. Około godziny 11 min. 30 gdy rodzina była już pogrążona w głębokim śnie Kowalski strzelił z rewolweru żonę w ucho, do starszej córki Zosi strzelił początkowo z rewolweru, a potem z du-

beltówki. Do młodszej oddał trzy strzały rewolwerowe, poczem zasiadł do pisania. Pisał w sposób chaotyczny:

„Godzina 12 min 5. Zona skonała i Dydla (młodsza córka) skonała. Zosia kona, Lesisz żyje. Stawiałem mu trzy warunki, a on nie przyjął ani jednego i oto skutki. Rewolwer zapisuję Lesiszowi. Dajcie mu go“.

Na innej kartce napisał:

„Lesisz nawet nie chciał wyjechać z Buska... A Zosię strzeliłem z fuzji“.

Strzałami z rewolweru i fuzji Kowalski odebrał wreszcie sobie życie.

Na stole znaleziono jeszcze dwie kartki, skreślone przez tragicznych małżonków:

„Umieram dobrowolnie. Rodzinę zabieram ze sobą. J. Kowalski“.

„Umieram z własnej woli. Olga Kowalska. Busk 2. 6“.

O dobrych warunkach materialnych, w jakich żyli Kowalscy świadczy fakt, iż pozostawili oni w kasie oszczędność 1.000 zł gotówką

Z cyklu: procesy wileńskie

Sąd okręgowy w Wilnie rozpatrywał w piątek cały szereg spraw przeciwko Żydom na tle wypadków listopadowych. M in. oskarżeni byli dwaj studenci Feldman i Fole za udział w zbiegowisku, które rzekomo miało spowodować śmierć Wacławskiego. Sąd skazał każdego z oskarżonych na 2 tygodnie aresztu.

Pozatem dwaj inni młodzieńcy żydowsy Fak-

W jutrzejszym numerze „Nowego Dziennika“, który ukaże się w objętości 12 — — — stron druku, dodatek — — —

„WIEDZA I ROZRYWKA“

KRONIKA

CZERWIEC

Wschód
słońca
3 m. 17

5

NIEDZIELA

1 Siwan 5692

Zachód
słońca
19 m. 27

Nowa placówka muzyczna w Krakowie

Zdystrowo krakowskie, szczytując się tyłoma pięknymi instytucjami wychowawczymi, pozbawione było dotychczas własnej szkoły muzycznej. Część młodzieży, która uczęszczała do istniejących szkół, zatracala związek z muzyką narodową, druga zaś część była pozbawiona wogóle wykształcenia muzycznego z powodu trudności natury czyto językowej, czy kulturalno-religijnej. Stan ten był powodem, dla którego Żydowski Towarzystwo Muzyczne jako jeden z naczelnych punktów swego programu postawiło założenie Szkoły muzycznej. Realizacja tego planu napotykała dotychczas na rozliczne trudności, które dopiero obecnie udało się pokonać. Z dniem 1-go września br. otwarta zostanie Szkoła Muzyczna przy Żydowskim Towarzystwie Muzycznym, koncesjonowana przez Ministerstwo WR. i OP. i obejmująca wszystkie stopnie nauki gry na fortepianie, skrzypcach, wiolonczeli i śpiewu, nadto przedmioty teoretyczne, chór i tańce rytmiczne. Szkoła skupi w swem gronie profesorskim wybitne sily pedagogiczne. Specjalną troskliwością będą otoczone dzieci, dla których zostanie otwarte osobne „Konservatorium dla dzieci“, oparte w programie i sposobie nauczania na najlepszych wzorach zagranicznych. Jest nadzieja, że mimo krytycznego czasu szkoła znajdzie pełne poparcie krakowskiego społeczeństwa żydowskiego.

Konferencja drogowa w Krakowie

Wezorem odbyła się w Krak. Izbie Przem. Handl. konferencja drogowa z udziałem p. wicemin. komunikacji inż. Gallota, przedstawicieli miejscowych władz, Związku Uzdrawisk i przemysłu turystycznego. Po referatach pp. inż. Zienkiewicza, dyr. Z. Beresa, dra Macudzińskiego i dra Cieszyńskiego udzielal szeregów wyjaśnień p. wicemin. Gallot, który m. in. oświadczył, iż sprawa nowelizacji funduszu drogowego została już opracowana i przygotowana w duchu obciążenia materiałów pędnych. O budowie nowych dróg w tej chwili nie może być mowy, a cały wysiłek wszystkich czynników musi się ograniczyć do konserwacji dróg.

Zebrańie zagal pod nieobecność p. prez. Epstein na p. hr. Potocki, zaś zamknął p. prez. Epstein, który w serdecznych słowach podziękował p. Gallotowi za zajęcie się sprawami turystyczno-drogowymi Matopolski.

Trzydziestolecie Tramwaju krakowskiego

Dziś w niedzielę 5 bm. odbędzie się jubileusz 30-lecia elektrycznego tramwaju krakowskiego oraz 30-lecia pracowników, którzy od początku istnienia elektrycznego tramwaju tam pracowali. Na program złożą się: o godz. 9 rano nabożeństwo w kościele parafjalnym w Podgórzu, poczem o godz. 10 uroczystość w realizacji tramwajowej.

Autobus kolejowy na pneumatykach

Wezorem popołudniu przybył na dworzec krakowski francuski autobus kolejowy firmy „Michelin“, odbywający próbną jazdę na polskich liniach kolejowych. Jest to wygodny 24-osobowy autobus na pneumatykach, specjalnie dostosowany do szyn kolejowych. Przeciężna szybkość wynosi 80 klm., maksymalna ponad 100 klm. na godzinę. Autobus, w którym podróżuje prócz przedstawicieli firmy francuskiej również komisja ministerstwa komunikacji, przybył z Poznania i wyrusza dziś w niedzielę rano do Zakopanego, a jutro do Krynicy. W podróży do Zakopanego ma wziąć udział m. in. wicemin. komunikacji inż. Gallot.

Dziś rozpoczęcie Tygodnia Lotniczego

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w całym państwie IX. Tydzień lotniczy obrony powietrznej i przeciwgazowej, mający na celu uświadomienie szerokich sfer społeczeństwa o konieczności przygotowania do samoobrony w walce powietrznej i przeciwgazowej.

Obywatelski Komitet przystępuje do spopularyzowania hasel L.O.P.P. w Krakowie drogą pokazów, pochodów, odczytów, pogadanek, poranków lotniczych i filmowych, zbiórek i imprez lotniczych i gimnastyczno-sportowych, a to celem zjednamia jak największej liczby nowych członków L.O.P.P., których Kraków liczy dotychczas zaledwie 6.263 na 220.165 mieszkańców.

Dziś, o godz. 9 rano msza w kościele Marjaickim, o godz. 10 wielki pochód propagandowy w maskach

gazowych wyruszy ze strażnicy miejskiej pożarnej, o godz. 12 pochód zatrzyma się na Rynku gdzie wysłucha przemówienia z Sukienic o celach i zadaniach L.O.P.P., o godz. 12 poranek lotniczy w kinoteatrze „Sztuka“ i „Apołlo“. Wspaniały program lotniczy i z życia zwierząt. O godz. 16 na lotnisku w Rakowicach wielkie popisy i zawody lotnicze z udziałem pilotów wojskowych i Aeroklubu krakowskiego. Po części sportowej pokaz bombardowania i obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej przy udziale straży pożarnej, drużyn Polskiego Czerwonego Krzyża Pogotowia Ratunkowego. Loty pasażerskie odbędą się dla posiadaczy wygranych losów. Wstęp na lotnisko 50 gr., dla wojska i młodzieży 30 gr. Autobusy z Małego Rynku. Początek punktualnie o godz. 16-tej.

Zmiany na naczelnych stanowiskach w sądownictwie krakowskim

W sądzie apelacyjnym w Krakowie zajdą w najbliższym czasie przesunięcia na wyższych stanowiskach. Wiceprezes sądu apelacyjnego dr. Krzyżanowski przechodzi na emeryturę i zostaje rejentem w Podgórzu. Również ustępuje prezesa sądu okręgu Szwarzenberg Czerny, a na jego miejsce przychodzi niedawno przeniesiony z urzędu sędziego śledczego do apelacji sędzia dr. Czuchajowski. Sędzia Janicki, który przed dwoma tygodniami

przeniesiony został do Krakowa, jako sędzia grodzki, powołany został obecnie do prezydium sądu apelacyjnego w miejsce dra Czuchajowskiego. Obie wiceprezesury w sądzie apelacyjnym opróżnione przez dra Krzyżanowskiego i dra Markiewicza, który został rejentem w Rzeszowie, obsadzone będą — jak słychać — przez sędziów wojskowych, a to pułkownika i majora.

Zasądzony żonobójca

Wezorem, w drugim dniu rozprawy przeciw Janowi Mastalerzowi, wyrobnikowi, oskarżonemu o zabicie swej żony Marji w mieszkaniu przy ul. Plac Nowy w Krakowie, przesłuchano dalszych

świadków, poczem na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał skazał Mastalerza na 4 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Ostrzeżenie!

Istnieje tylko jeden oryginalny i niezawodny, we wszystkich kulturalnych państwach używany preparat

DARMOL
czekoladki przeczyszczające

znany od kilkudziesięciu lat.

Prosimy więc żądać wyraźnie „Darmol“ gdyż preparat ten bywa często podrabiany!

Tragiczny wypadek przy pracy

Wezorem kolo godz. 1 w południe zdarzył się w fabryce tytoniu straszny wypadek. 33-letni Józef Tarnowski robotnik, w czasie pracy przy maszynie doznał urwania ręki prawej przez tryby maszyny. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył nieszczęśliwego i przewiózł go do szpitala.

— ośo —

— **DYZURY APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1. Krowoderska 74. Konopnickiej 3, Krakowska 9 i Brodzińskiego 1; tylko dzienny dyżur: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelińska 23, aleja 29 Listopada 5, ul. Dietla 76

— **DYR DUDEK PRZESZEDŁ NA EMERYTURĘ.** Jak wiadomo okręgowy dyrektor robót publ. w Krakowie inż. Henryk Dudek, b. wiceminister robót publicznych, został niedawno przeniesiony na równorzędne stanowisko do Wilna. Dyr. Dudek zrezygnował z przeniesienia, wobec czego został spensjonowany

— **TRZĘSIENIE ZIEMI ZAOBSERWOWANE W KRAKOWIE.** Sekcja Obserwatorium Astronomicznego w Krakowie zanotowała dnia 3 bm. bardzo silne trzęsienie ziemi. Rozległość wahań piórka sejsmograficznego wynosi 40 mm. Pierwsze wstrząsy odczuło o godz. 12.27 sek i trwały do godz. 13.11,57 sek. czasu środkowo europejskiego. Najsilniejsze wstrząsy przypadały na czas od godz. 12.33,42 sek do 12.43,42 sek. Przybliżona odległość ogniska trzęsienia ziemi wynosi 10.000 km. Jak wynika z nadeszłych telegramów, chodzi tu o katastrofalne trzęsienie ziemi w Meksyku, o którym donosimy na innem miejscu

— **SPRAWY TEATRALNE.** Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. m. dra Duchy posiedzenie komisji teatralnej, na którym przyjęto sprawozdanie Dyrekcji teatru o zakończeniu obecnego sezonu, które nastąpi 15 lipca br.

W czasie od 15 czerwca do 15 lipca czynną bę

dzie w teatrze miejskim opera, która da cykl przedstawień operowych, cieszących się u publiczności dużym powodzeniem. Przez ten czas artyści dramatu krakowskiego będą mieli ustawowy urlop. Od 15 lipca do końca sierpnia zespół artystów teatru krakowskiego grać będzie lekki repertuar komedjowy. Sprawa rozpoczęcia nowego sezonu 1932/33 rozpatrywana będzie na osobnym posiedzeniu komisji w końcu czerwca br., na której dyrektor Osterwa przedstawi swój program.

— **BIURO POŚREDNICTWA PRACY PRZY IZBIE LEKARSKIEJ W KRAKOWIE** przypomina, wobec zbliżającego się okresu urlopów letnich, że na żądanie instytucji, jakoteż poszczególnych lekarzy, daje zastępców wszelkiego rodzaju specjalności.

— **KASA CHORYCH W KRAKOWIE** podaje do wiadomości, że z dniem 28 maja br. został uruchomiony nowy telefon Nr. 175-50 dla stałego pogotowia lekarskiego. Telefonem tym należy zwracać się wyłącznie w razie konieczności wezwania lekarza kasowego celem odwiedzenia obłożnie chorego w domu.

— **CHOROBY ZAKAŻNE W KRAKOWIE** W ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano w Krakowie następujące zakażne choroby: szkarlatyna 7 wypadków, dyfterji 5, tyfusu płamistego 1, ostry 10, róży 5, ospy wietrznej 1, mumpsu 2 wypadki.

— **PROLONGATA KART ROWEROWYCH.** Po mimo upływu dwumiesięcznego czasokresu dla prolongaty ważności kart rowerowych na rok 1932, większość posiadaczy rowerów dotychczas nie przedłużyła ważności kart rowerowych. Wobec tego Magistrat zawiadamia interesowanych, że termin prolongaty kończy się ostatecznie z dn. 30 czerwca 1932 i dalej przedłużony nie będzie. Opłata od prolongaty wynosi 5 zł 50 gr. a przy nowej rejestracji roweru wraz z tabliczką 7 zł. Winni niestosowania się ulegną surowym karom w drodze administracyjno karnej i nie będą dopuszczeni do jazdy rowerami po ulicach miasta.

— **KURS SZEWSKI** Dyrekcja Miejskiego Muzeum Przemysłowego i Woj. Instytutu Rzem. Przemysłowego zawiadamia, że w dniu 15 czerwca br. rozpocznie się nauka na kursie szewskim obejmującym modelarstwo oraz wyrób obuwia nowoczesnego o podszewkach przypłatanych na sezon zimowy i letni. Czas trwania kursu około 2 tygodnie. Opłata za kurs 15 zł. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Muzeum i Instytutu (ul. Smoleńsk 9) w godz. od 8—2 do dnia 15 bm.

— **ZAJŚCIE NA UL. KOBIERZYŃSKIEJ.** Na peryferjach miasta przy ul. Kobierzyńskiej doszło do przykrego zajścia. Ulicą tą jechał oddział artylerii konnej. Ze strony przeciwnej nadjeżdżała trupiurka ementarza żydowskiego, na której

Walka z dolarem i co z tego może wyniknąć?

(jd) Nie ulega wątpliwości, iż polityka walutowa Banku Polskiego oparta jest na słusznych przesłankach. Bank Polski wykazał w ciągu ostatnich miesięcy ustawicznych krachów walutowych dużo ostrożności i zdolności przewidywania wypadków. Nic zatem dziwnego, iż w okresie niebezpieczeństwa, jakie niewątpliwie zagraża dolarowi, Bank Polski stara się zapasy dolarowe w Polsce zmniejszyć do minimum, aby w ten sposób, w momencie ewentualnego obniżenia się wartości dolara, zarówno sama nasza instytucja emisyjna, jak i życie gospodarcze, nie poniosły straty na różnicach kursowych. W tym celu Bank Polski wstrzymał sprzedaż banknotów dolarowych i w ten sposób, wciągając powoli banknoty dolarowe drogą kupna, zmniejszył się ilość obiegających w kraju dolarów. Zaznaczyć przytem należy, iż zarządzenie Banku Polskiego dotyczy wyłącznie dolarów w banknotach, nie zaś dewiz tj. wypłat na Nowy Jork, które Bank Polski sprzedawać będzie w dalszym ciągu bez ograniczeń.

Jak wynika z ostatniego bilansu dekadowego Banku Polskiego, wynosi zapas walut naszej instytucji emisyjnej, zaliczony do pokrycia, zaledwie 37 milj. zł. i to przeważnie w frankach. Od szeregu miesięcy wykazuje Bank Polski zmniejszenie się zapasu walut na rzecz złota, co wskazuje na to, iż polityka gromadzenia kruszców złotego kosztem zmniejszenia się rezerw walutowych nie wypływa z przypadku, lecz oparta jest na świadomych celu założeniach. Polityka ta przynosi korzyści nie tylko w formie absolutnego bezpieczeństwa, jaką stanowi rezerwa kruszcowa o stałej wartości ale i w wyniku marży emisyjnej t. j. zdolności powiększenia obiegu złotowego opar tego o pokład kruszcowy. Zarządzając zatem wstrzymanie sprzedaży dolarów, celem zmniejszenia ich obiegu w kraju, Bank Polski powodował się niewątpliwie słuszną chęcią uchronienia nas od skutków ewentualnej dewaluacji dolara.

Zachodzi jednak pytanie, czy zarządzenie to rzeczywiście wyjdzie na zdrowie życiu gospodarczemu. Dolarów jest w Polsce znaczna ilość, a p. Dr. W. Zbijewski oblicza same wkłady dolarowe w bankach krajowych na 58 milj. dolarów. Suma nieuchwytnych zobowiązań dolarowych wynosi w Polsce podobno przeszło 120 milj. dol., szereg gałęzi handlu dokonuje swych transakcyj wyłącznie w dolarach (np. handel futrzany), a miarą popularności dolara jest fakt, iż w niektórych spółdzielniach kredytowych stosunek wkładów dolarowych do złotych wynosi do 90 proc. Przeciętny stosunek wkładów dolarowych do złotych w wszystkich instytucjach kredytowych w Polsce wynosi 32 proc., co dowodzi wszak znacznej popularności dolara u nas. Gdyby zatem praktyczne skutki zarządzenia Banku Polskiego okazały się w tej formie, iż zaufanie do dolara zostanie podważone na korzyść złotego, to zarządzenie to spełniłoby niewątpliwie funkcję uzdrawiającą. Ale obawiamy się, iż ciulacz, wygnany z legowiska dolarowego, wyszuka sobie inny obiekt swych tendencji tezauryzacyjnych i — ominię złotego. Wiemy wszak, iż panika, jaka ogarnęła naszych posiadaczy dolarów w Polsce, bezpośrednio po wiadomościach o billu dewaluacyjnym z Waszyngtonu, nie spowodowała bynajmniej nieczki od dolara do złotego, — lecz obniżkę wkładów w polskich kasach komunalnych. A zresztą ucieczka od dolara papierowego nie musiałaby koniecznie objąć i dolara złotego, jak i inne monety złote. Na monety złote panuje i tak już znaczny popyt od dłuższego czasu, co wskazuje, iż tendencje tezauryzacyjne wśród ludności polskiej nie tylko nie uległy zmniejszeniu od czasu paniki dolarowej, ale nawet pogłębiły się. Niedawno dopiero prasa polska przyniosła wiadomość,

iż w Holandji powstała specjalna fabryka, trudniąca się wybiciem rubli carskich złotych, z wizerunkiem cara Mikołaja II. i fabryka ta robi pono doskonale interesy, zbywając gros swej „produkcji“ wśród ciemnego chłopstwa polskich kresów wschodnich, wierzącego jeszcze w potęgę „batuszki“, gryzącego nota bene dawno ziemię. Cena tych rubli jest naturalnie wygórowana ponad efektywną wartość kruszców złotych, ale widocznie chłop woli przepłacić nieraz o 15 proc. na jednej takiej „monecie“, byle tylko uzyskać „pewność“ i „zaufanie“. Popyt na monety złote wzmagają ponadto sztuczne ograniczanie podaży. Jeśli Ministerstwo Skarbu, wydając polecenie bankom, aby nie trudniły się sprzedażą wzgl. handlem monet złotych wychodzi z założenia, iż w ten sposób zdoła wstrzymać tendencje tezauryzacyjne wśród ludności — to jest w błędzie. Tezauryzacja nie jest wynikiem

10 i pół miliona bezrobotnych w U. S. A.!

Nowy Jork 4. 6. (R) Wedle informacji zebranych przez amerykańskie związki zawodowe, liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wzrasta w dalszym ciągu i wynosi w chwili obecnej 10 i pół miliona osób.

Groźny bunt w chilijskiej szkole lotniczej

Nowy Jork 4. 6. (R) Z Santiago de Chile donoszą, że w szkole lotniczej w Valparaiso wybuchł groźny bunt, który rozszerza się także na inne oddziały tamtejszego garnizonu. W mieście ogłoszono stan oblężenia. Wysłano tam znaczne posiłki wojskowe.

Bomba, która „przypadkowo“ zabiła i rani

Szanghaj 4. 6. PAT. Chiński samolot wojskowy przelatując nad miejscowością Pan Pang-Pu w prowincji Kiang-Su rzucił przypadkowo bombę, która zabiła 22 osoby i zraniła 41.

KRONIKA RZESZOWSKA

— 30 LAT LOKALNEGO KOMITETU ORG. SJOŃSKIEJ. W miesiącu Siwan upływa 30 lat od ustanowienia pierwszego komitetu lokalnego org. sjońskiej w naszym mieście. Z tej okazji wybrano komitet, który czyni przygotowania do odpowiedniego uświetnienia tego jubileuszu, ustalonego na 12 czerwca br. W programie są przewidziane m. in. nabożeństwo w synagodze, pochód na cmentarz celem oddania hołdu zmarłym sjonistom, zgromadzenie ludowe, uroczyste posiedzenie komitetu lokalnego i bankiet.

— NOWY RADNY ŻYDOWSKI. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej złożył ustawowe przyrzeczenie p. Eljasz Reich powołany w miejsce zmarłego radnego bhp. Abrahama Botha. Dotychczas nie powołano następcy po zmarłym wiceburmistrzu Dr Hochfeldzie, który był oczywiście członkiem Rady w miejsce bhp. Dra Hochfeida zostanie powołany kolejny kandydat wybrany z listy zastępców, a to chrześcijanin, gdyż żydowscy kandydaci znajdują się na dalszych miejscach. Tenże następcę złoży przyrzeczenie na posiedzeniu Rady miejskiej; w połowie czerwca br. odbędzie się mającem, na którym dokona się też wyboru asesora Magistratu — Żyda w miejsce Dra Wachtla, którego wybrano wiceburmistrzem. Jakoteż wybierze się kilku członków Rady Komunalnej Kasy Oszczędności na opróżnione stanowiska z różnych przyczyn.

— ZJAZD LEKARZY KAS CHORYCH OKREGU RZESZOWSKIEGO. Onegdaj odbył się w Radzie Miejskiej zjazd lekarzy kas chorych okręgu rzeszowskiego. Po załatwieniu szeregu spraw zawodowych i organizacyjnych wybrano wydział, który ukonstytuował się następująco: Dr Dzióbek z Rzeszowa przewodniczący; Dr Lewinter z Leżajska, wiceprzewodniczący; lekarz dentysta Rubisch z

niezycznych zarządzeń, lecz jedynie wpływem sytuacji gospodarczo-politycznej, to też walka z tezauryzacją nie może się odbywać na płaszczyźnie zarządzeń administracyjnych.

Jeszcze jedno zastrzeżenie. Czy wstrzymanie sprzedaży dolara przez Bank Polski, a więc ograniczenie podaży dolara w Polsce nie wpłynie na zwiększenie się popytu na dolara i temsamem wzrost kursu? Obywatel, który zechce kupić dolara, czy to dla celów obrotowych, czy też tezauryzacyjnych — dolara tego kupi mimo zarządzenia Banku Polskiego, jeśli waluty tej koniecznie potrzebuje, ale — chodzi właśnie o to, czy wypadki takie nie dadzą w sumie objawu gorączki za dolarem i zbyt wysokiej kursowej? Gorączka taka doprowadziłaby naturalnie do powiększenia obiegu dolarowego w Polsce i w momencie ewentualnej dewaluacji spadek wartości i temsamem straty dla tych posiadaczy dolarów byłyby tem dotkliwsze.

Jeśli zatem doceniamy w zupełności teoretyczną doniosłość zarządzenia Banku Polskiego — to jednak refleksje odnośnie do praktycznej strony tych zarządzeń, muszą mimo wszystko doprowadzić do pewnych zastrzeżeń.

ZNIŻKA CEN BENZYNY

Warszawa, 4. 6. Ministerstwo przemysłu i handlu spowodowało obniżkę cen przetworów ropnych. Od dnia 6 bm. benzyna będzie sprzedawana po 75 gr za litr, przy czem w Małopolsce cena benzyny wynosić będzie zależnie od miejscowości od 65 do 75 gr. Cena nafty loco rafinerja bez podatku konsumcyjnego została obniżona z 36 na 33 zł. za 100 kg.

—ośo—

Charlie Chaplin w Japonii

Charlie Chaplin w swej podróży światowej zawiątał też do Japonii. Chciano go tam przyjąć uroczysto i w tym celu zorganizowano nawet już odpowiedni komitet, Prasa szeroko się rozpisywała o życiu i twórczości Chaplina, a minister kolei miał zamiar urządzić festyn na jego cześć.

Chaplin jednak okazał dużą rezerwę w stosunku do Japonii. Zasłaniając się zmęczeniem nie wziął udziału w żadnej uroczystości, zbojkotował nawet oficjalne przyjęcia. Wywołało to w Japonii oburzenie. Prasa japońska nawoływała do bojkotu filmów chaplinowskich. Mimo to Chaplin ma zamiar przepędzić w Japonii dwa miesiące, a jego „ciceronem“ jest jego sługa japoński Kono, który od 20 lat pozostaje w służbie Chaplina.

Z WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH

Ukazało się Sprawozdanie Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów z działalności w r. 1931, omawiające pracę Związku na terenie krajowym i zagranicznym, również sytuację gospodarczą w poszczególnych gałęziach życia gospodarczego kraju.

— PRZEWORSK. Dziś, w niedzielę, przyjeżdża delegat Centrali Ezry Chał w Krakowie tow. Hofstätter, gen. sekretarz Egzekutywy Sjońskiej, w sprawach organizacyjnych.

— AUTOBUS KRAKÓW—RABKA. Polski Związek Turystyczny uruchamia z dniem 5 czerwca 1932 sezonową, bezpośrednią komunikację autobusową na linii Kraków—Rabka, z wyjazdem z Krakowa o godzinie 8.30 z Rabki, zaś w dni powszednie o godz. 16.30, w niedziele i święta o godz. 18.

— W JAWORZNIE wygłosił wiceprezes W. Z. Makkabi na okręg krakowski, dr A. Beckman z Krakowa odczyt nt. „Żydostwo a sport“. Wywody sz referenta spotkały się z żywym aplauzem.

BERLIN—PRAGA mecz piłkarski wygrali Niemcy 5:3 (0:2!).

MURZYN RALPHE METCALFE sprinter amerykański uzyskał w biegu na 200 mtr. nieprawdopodobny czas 20.41 sek., co byłoby nowym fantastycznym rekordem światowym, jakiego nikt na wet w przybliżeniu nie osiągnął.

Rzeszowa, sekretarz: Dr. Woś z Rzeszowa, skarbnik.

— ZJAZD STRONNICTWA LUDOWEGO. Dnia 19 czerwca br. odbędzie się w Nowej Wsi (wieś koło Rzeszowa) uroczyste otwarcie Domu Ludowego. Przy tej sposobności odbędzie się zjazd okręgowy Stronnictwa Ludowego w którym weźmie udział posłowie Witos, Brodacki, ks. Panaś i inni przywódcy ludowi, którzy będą referować o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju.

W SŁOŃCU I RADOŚCI
 spędzi krakowska i zamiejscowa młodzież szkolna
"Wakacje" w Instytucie Wychowawczym G. SPIERERA
 NA KRZEMIONKACH. — Wpisy przyjmują Dy-
 rektor Instytutu w Krakowie, przy ul. Starowiśl-
 nej 85, tel. 171-08, od godz. 3—5-tej i na Krze-
 mionkach od godz. 6—7-mej. 1492kr

Na lipiec i sierpień objąłem kierownictwo pedagogiczne
Kolonji dla młodzieży szkolnej
 Do dyspozycji stoją pensjonaty w Zakopanem albo
 w Czorsztynie. Decyzja zależna od zgody większości
 interesowanych. Opłata bardzo niska. Kuchnia rytualna.
 Zgłoszenia i informacje codziennie od 3—5 do 10 czerwca
Prof. Waldmann Emil, Kraków, Pańska 9

WOLNE POSADY

Przyjmę spółniczkę
 (spółnika) z gotówką
 około 6000 Zł. celem roz-
 szerzenia atelier o pewne
 działy reklamy. — Atelier
 reklamy nowoczesnej Otto
 Schlesinger, Kraków, Wro-
 cławska 9. 1487kr

Zastępców za prowizją
 ewent. za pensją poszukuje
 wytwórnia bryndzy
 „Gewont”, Nowy Sącz.
 1470kr

Modniarka z kilkuletnią
 praktyką znajdzie natychmiast
 posadę. Zgłoszenia
 Wielopole 9, m. 4.
 1517kr

Zastępców poważnych
 i zdolnych do sprzedaży
 węgla poszukuje N. Grün-
 span, Kraków, Józefa 6.
 748g

POSAD POSZUKUJĄ

Byli kupiec, zdolny,
 ojciec rodziny, obecnie w
 skrajnej nędzy i rozpacz-
 liwej sytuacji, prosi o jak-
 kółwiek pracę, zastęp-
 stwo lub t. p. Zgłoszenia
 pod „Ratunek” do Adm.
 Now. Dz. 1467kr

Korespondentka polsko-
 niem. ze znajomością
 stenografji i buchalterji
 poszukuje posady za skrom-
 nem wynagrodzeniem. —
 Zgłoszenia „Referencje”
 do Adm. N. Dz. 748g

106 zł. miesięcznie.
 Zdolny buroalista-buchal-
 ter, długoletnia praktyka,
 pierwszorzędne referencje
 poszukuje zajęcia. Łaska-
 we zgłoszenia a pod „Hardzo
 Janowity” do Adm. N. Dz.
 752g

Pracownik bankowy-
 buchalter poszukuje posady
 biurowej lub wojażerki
 nisk. zgłoszenia do Adm.
 Nowego Dziennika dla
 U. 639.

MATRYMONJALNE

PANNA LAT 35,
 blondynka, przystojna, in-
 teligentna, muzykalna z le-
 pszej rodziny, posiadająca
 gotówki 3000 dol. poślubi
 kawalera, albo bezdziet-
 nego wdowca od lat 35-40
 na stanowiskn, szlache-
 nego, inteligentnego, przy-
 stojnego, pochodzącego z
 lepszej rodziny. Zgłoszenia
 pod „Blondynka” do Adm.
 N. Dz. Anonimy pozosta-
 ną bez odpowiedzi. 1618

NAPRAWA dywanów
 Kłimów: „Dywan”, Tka-
 nia Dywanów, Kłimów
 K.aków—Podgórze, ul.
 King: 9 Telefon 116-09
 120m

RENUMERATA: w Krakowie z przesyłką pocztową

z przesyłką pocztową	z przesyłką pocztową
z przesyłką pocztową	z przesyłką pocztową
z przesyłką pocztową	z przesyłką pocztową

ZBOLAŁE NOGI



UKOJONE
 W CIĄGU
 1 MINUTY

O ile nogi są zmęczone i zbolale, wrażliwe i spuchnięte, możecie osiągnąć natychmiastową ulgę, zanurzając je w kąpieli z Saltrat Rodell. Wrażliwość nóg jak również pękanie i spuchlizna znikają całkowicie w ciągu 1 minuty. Sole lecznicze i tlen, wydzielane przez Saltrat, przenikają do głębi por i wyciągają kwasy i jady powodujące ból. Zmiękczają one odciski do tego stopnia, że można je odjąć w całości wraz z korzeniami. Po jednej kąpieli w Saltrat Rodell można już nieraz nosić obuwie o cały numer mniejsze niż poprzednio. Używajcie regularnie Saltrat, a pożegnacie się na zawsze ze zbolatymi, spuchniętymi nogami. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

SPECJALNA UWAGA. Wszyscy cierpiący na ból nóg powinni przeczytać nową książkę Dra Catrin, z której dowiedzą się, jak pozbyć się odcisków i wyleczyć raz na zawsze zbolale, zmęczone nogi. Cena zł. 2. — Dzięki specjalnej organizacji, wszystkim czytelnikom tej gazety wysyłamy bezpłatny egzemplarz w ciągu najbliższych 10 dni. Adres: Skład główny: L. Nasiorowski, oddział 12-C, Warszawa, Kaliska 9. Nie trzeba przysyłać pieniędzy.

TROCHE HUMORU



Świecny wynalazek dla odciążenia rodziców.

JAKANIE oraz wszelkie inne zbożenia mowy radykalnie usuwa Zakład Leczn. dla Jakałów S. Żytkiewicza, Warszawa, Chłodna 22. Prospekty kancelarja wysyła bezpłatnie. 1489



LOKALE

Piękny, frontowy pokój komfort, dla 1—2 osób wynajmę zaraz lub od 15 VI. Zgłoszenia Groble 19, m. 8. 755g

Lokal 2 lub 3-pokojowy na parterze lub 1. piętrze poszukiwany. Zgłoszenia pod „H. P.” do Adm. N. Dz. 753g

Pokój z osobnym wejściem przy ul. Foselskiej do wynajęcia. Wiadomość Biuro ogłoszeń Statteia Rynek 8. 1521kr

Pokój słoneczny frontowy, elegancko umehlowany do wynajęcia. Wawrzyńca 1, m. 10. 750g

Lokal suterynowy 3 ubikacje do wynajęcia. Bocheńska 5. — Informuje dozorca. 738g

Pokój elegancko urządzone, solidnemu panu od zaraz do wynajęcia. Aleja Mickiewicza 4b, m. 7. 1505

ZDROJOWISKA

Krynica, Pensjonat Toska, komfort nowoczesny, zdrowa, wykwin-
 tna i obfita kuchnia na maśle, ceny w maju i czer-
 wcu najniższe. Życie to-
 warzyskie — brzd. 1396kr

Zawoja „Fischerówka” poleca pokoje słoneczne z balkonami w starej jak i komfortowo urządzonej nowej willi W. C., wodo-
 ciągi. Kuchnia ściśle rytu-
 alna. Cena 6 Zł dziennie. 1434kr

Kabka Willa „Podlasie” Znany pensjonat E. Malzow-
 wej już otwarty. Przyjmie
 je się również dzieci od
 lat 6-ciu pod macierzyń-
 ską opieką. Kuchnia rytu-
 alna, wykwin- tna i obfita. 1397kr

Hydro. Pensjonat Podhale (Schweida) po
 gruntownem odrestaura-
 waniu, poleca pokoje sło-
 neczne z werandami. —
 Kuchnia wykwin- tna, rytu-
 alna. Ceny b. przystępne.
 Otwarty od 15 maja. 1144

Myślenice. — Przyjmę
 kilka pańienek na letnie
 wywczasy z całym utrzy-
 maniem. Ceny przystępne.
 okolica piękna podgórska.
 Wydaje też obiady.
 Zuckermann, Myślenice.
 1460kr

**Zawoja willa „Rena-
 ta”** poleca pokoje sło-
 neczne z balkonami z cało-
 dziennym utrzymaniem,
 kuchnia wykwin- tna rytu-
 alna. Cena w maju i w
 czerwcu Zł 6— dziennie.
 1302kr

SPRZEDAŻ

Franki i kapy wyrobu
 „Wenisse” kupi Pani naj-
 dogodniej we firmie Strze-
 gowski, Kraków, Stradom-
 25. 1341kr

Wózki dziecięce i lalko-
 we „Konkon” najta-
 niej poleca znana od lat
 22 firma **Botwin**, Kra-
 ków, Florjańska 30.
 1512kr

FIRANKI, kapy, od naj-
 tańszych do najwykwint-
 niejszych — oraz wielki
 wybór franek Bruges
 poleca Wytwórnia Kra-
 ków—Podgórze, Rękaw-
 ka 3, — tuż obok Rynku
 Podgórskiego. 445x

Maszyna do pisania
 marki Smith prawie no-
 wa okazynie tanio do
 sprzedania: Gross, Wolu-
 ica 9. 1460kr

Pyjamy męskie, pewne
 w praniu, modne, w pasy,
 po 9-80, 10-80. Ogromny
 wybór koszul męskich w
 najnowszych wzorach —
 tylko wprost w Fabryce
 bielizny „PAW”, Kraków,
 Florjańska 4. 1437kr

KUPNO

Poszukuje się kotła
 parowego systemu Korn-
 walla na 6 do 8 atmosfer.
 Kocioł ten musi być ma-
 lo używany w zupeł-
 nie dobrym stanie
 zaopatrzone w dokumenty
 fabryczne i powinien
 posiadać kompletną amatu-
 rę. Oferty należy nadesłać
 do Zarządu Gminy Wyz-
 naniowej Żydowskiej w
 Jarosławiu. 1524r

NAUKA I WYCHOWANIE

Przedszkole przy In-
 stytucie Wychowawczym
 G. Spierera na Krzemion-
 kach, zostanie otwarte 16
 czerwca. Wpisy odbywają
 się przy ul. Starowiślnej
 85, tel. 171-08 od 3—5 i
 na Krzemionkach od 6—7.
 1493kr